Nr 47 Niedziela, 18 listopada 1928 Rok XL

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH PRZY M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Stanisław Szczuka

Dziesięciolecie Niepodległości a Rolnictwo

Tak się już utarło, że nie tylko poszczególne jednostki lecz niemniej całe narody i państwa w dniach swych wielkich rocznic odbierają hołdy i dowody uznania od innych. Czyż nie jest to moment najbardziej odpowiedni dla wmyślenia się w siebie i głębszego zastanowienia się?

Czyż nie powinniśmy poddać rewizji i zarazem streścić to wszystko, cośmy potrafili dokonać za czas miniony i jakich wielkich wysiłków i trudów kosztowało nas to, cośmy osiągnęli — czy naprawdę wyniki naszej pracy nie były pod jakim bądź względem ujemne, a jakie przyczyny wpłynęły, o ile wyniki stały się ujemnemi?

Za niezmiernie ważną dla każdego z nas, jak i dla całego Narodu, należy uważać sumienne i rzeczowe opracowanie takiego bilansu. Bowiem tylko ten bilans, pozytywny albo ujemny, w całej swej nagości wykaże nam, jaką była ta nasza miniona praca. Zarazem wskaże, gdzie szukać wytycznej dla wykreślenia drogi ku przyszłości, oczywiście lepszej...

A teraz, zapytajmy siebie z czem my, rolnicy, staniemy na rewji dziejowej w dniu dziesięciolecia odrodzenia naszej państwowości. Gdzie są te świetne plony naszej pracy, czem możemy się poszczycić wobec innych narodów, przedewszystkiem naszych sąsiadów? Jak daleko uszliśmy w dziejowym pochodzie w kierunku podniesienia kultury rolnej? Wreszcie czego dokonało nasze rolnictwo w porównaniu z naszym handlem, przemysłem, a nawet porównując z tem, co zdziałali po przez ostatni okres czasu ludzie pracy w dziedzinie naszego ducha? A że rolnicy stanowią w naszem Państwie, prawie że 2/3 jego całego zaludnienia, większych zatem wyników pracy oczekuje historja naszej kultury narodowej i państwowej od nas rolników, większa ciąży odpowiedzialność na nas za pomyślność ekonomiczną Państwa, w nas bowiem jest zaklęta największa zbiorowa siła!...

Otóż odpowiedź na powyżej zadane pytania nie wypadnie niestety, mojem zdaniem, tak pomyślnie jakby się tego pragnęło. Musimy na tem miejscu otwarcie stwierdzić, że jakkolwiek, po przez pierwsze dziesięciolecie, w dziedzinie rolnictwa dużo zdziałano, to jednak mogliśmy i powinniśmy byli dokonać dużo więcej. A zresztą nigdy nie jest dosyć tego co człowiek mógłby dokonać! Odpowie ktoś: były ku temu przeszkody. Tak rzeczywiście były i po części są. Każdemu z nas są one znane. Wymienimy tylko najważniejsze: a) niepomyślny dla rolnictwa układ zewnętrznych sił i warunków, — to będą przyczyny niezależne od nas, i b) przyczyny już to zależne, lub częściowo zależne od nas, a to mianowicie nie wykazanie przez nas należytej energji i umiejętności, orab brak organizacji. Cała nasza energja w większej ilości wypadków szła albo też musiała iść w innym kierunku. Dla zilustrowania powyższego przytoczę parę szczegółów. Wobec katastrofalnego stanu, w jakim znalazło się nasze rolnictwo po wojnie, oraz wobec utworzonej, niezależnie do naszej woli powojennej wprost zabójczej, dla nas rolników konjunktury, potrafiliśmy i mogliśmy naprawdę produkcyjnie pracować zaledwie przez parę lat ostatnich. Zdążyliśmy przez ten krótki czas, w przeważającej ilości wypadków, jedynie jako tako odbudować nasze warsztaty rolne, doprowadzając je do tego poziomu, na którem większość ich już stała przed wojną.

Miniona wojna nie tylko wstrzymała rozwój naszego rolnictwa, niejednokrotnie zachwiała, a nawet doszczętnie zrujnowała byt naszych warsztatów wolniczych. Nasze rolnictwo musiało jeszcze walczyć z poważnemi przeszkodami przez pierwsze lata po nadejściu cza-

sów pokoju. Przypomnijmy tylko to, co najwięcej dało się wówczas we znaki: absolutny brak kredytów, druzgocąca wszystko i wszystkich dewaluacja pieniądza, zapoczątkowana zaraz po wojnie i trwająca w swoich resztkach dotąd rewolucja agrarna, innemi słowy raptowna zmiana ustroju agrarnego, nagonka na większą własność, podważenie zasad prywatnej własności, niepewność jutra dla większej, ponad normę, większej własności ziemskiej etc. etc.

To też wielkich wysiłków potrzeba będzie dołożyć, by lepiej pokierować naszem powstającem na nogi rolnictwem w następnem dziesięcioleciu odzyskanego życia naszego państwa. Przedewszystkiem zaś cała energja winna być z wielu względówześrodkowana na racjonalnem zorganizowaniu i należytem ustawieniu nowopowstałych z reformy agrarnej gospodarstw rolnych. Pośpiech, z jakim była prowadzona nasza reforma rolna, szczególnie w pierwszych latach po wojnie, nie dał tym gospodarstwom tych wszystkich warunków, jakie są niezbędne dla stworzenia na nowo wykrojonych parcelkach odrazu wysokokulturalnych warsztatów rolnych. Nie oznacza to bynajmniej, by została zaniedbana sprawa podniesienia średnich i większych warsztatów rolnych, tembardziej by została zaniedbana sprawa odbudowania w nich przemysłu rolnego. Gdyż postęp w rolnictwie, oraz pomyślne wyniki, a co zatem idzie pomyślny ekonomiczny stan całego państwa, zależą od ogólnej ramy razem wziętych warsztatów rolnych, a nie od samych tylko mniejszych.

Dążenie ku podniesieniu rolnictwa powinno być wspólne: ze strony rządu, samorządów, organizacyj rolniczych, przedewszystkiem zaś, co jest zupełnie zrozumiałe, od nas samych i każdego zosobna rolnika.

A więc do czynu! Do czynu wielkiego w tem nadchodzącem dziesięcioleciu! Otuchą i podnietą niech nam będzie to zrozumienie, jakie daje się odczuć w ostatnich trzech latach w stosunku do potrzeb rolnictwa i jego znaczenia, ze strony miarodajnych czynników, kierujących nawą naszego państwa. Reszta zależy od nas samych...

G. L.

Jaką powinna być ściel torfowa i jej wyróbka

Na ściółkę lepszy jest torf wyżynny niż nizinny, gdyż ten daje więcej elastyczną ściółkę, ale jako trochę trudniej rozkładający się jest następnie nieco gorszym środkiem nawozowym od górnych warstw najmłodszego torfu nizinnego.

Tak przy torfie nizinnym jak i wyżynnym, do wyrobu ściółki, używamy najmłodszych, to jest mszystych i włóknistych górnych warstw torfu, podczas gdy warstwy spodnie nadają się szczególnie na opał.

Ogólnie rzec można, że dobra ściel torfowa, powinna być dobrze wysuszona, wprost na torfowisku rozdrobniona, a w stanie suchym powinna być elastyczna i miękka. Torf świeży posiada 80% wody, wysuszona ściel nie powinna w żadnym wypadku, posiadać ponad 25% wody. Suszenie ścieli odbywać się powinno w piękny czas letni, w stożkach, i trwa od 6—8 tygodni. Dobrze jest spieszyć się z suszeniem, to jest gdy tylko ściel dostatecznie przeschnie, zwieść ją pod dach i tam do reszty dosuszyć. Gdy bowiem prawie już wyschnięta ściel, namoknie od dłużej trwającej ulewy, wtedy cały proces suszenia rozpoczyna się od początku.

Na zimę zwozimy ściel torfową do szopy lub na stryszki stajen, gdyż jako zły przewodnik ciepła, chroni ona obory znakomicie od zimna.

W miarę potrzeby używa się ścieli, przesiewając ją na rafach, celem oddzielenia części włóknistych od ziemi i okruchów. Materjał włóknisty użytkowujemy jako ściel, a okruchy sypiemy albo do dołu kloacznego (warstwami) albo służyć nam one mogą, po dokładnem wysuszeniu, jako pierwszorzędny (najlepszy z dotychczas znanych środków) materjał, do przechowania owoców, warzyw, jaj itp.

Ściel torfową należy dokładnie czyścić z pyłu torfowego. Ma to szczególne znaczenie, przy hodowli owiec, gdyż powodować on może zanieczyszczenie runa, a przy hodowli kur (grzebowisko) i młodziutkich prosiąt i królików zapalenie oczu, a nawet podrażnienie dróg oddechowych. Uniknąć tego można przez przykrycie ścieli cienką warstwą długiej sieczki słomiastej lub piasku.

Jeśli w okolicy naszej mamy torfy, które przy wysychaniu twardnieją, dając ściółkę niewygodną, często zbitą w gruzy, wtedy należy jej elastyczność poprawić postępując w następujący sposób.

Wykopany torf, rozrzuca się albo wprost na torfowisku, albo też, co jest wygodniej, ze względu na pracę na podwórzu lub obok obory, wystawiając go na działanie deszczu, śniegu, słońca, mrozu. Kupy te należy co

---

Prof. R. Prawocheński 7)

Listy z Anglji

Szkoła mleczarstwa w Kilmarnock, dokąd udała się wycieczka główna kongresistów z Glasgow, cieszy się reputacją najlepszej szkoły tego rodzaju w Wielkiej Brytanji, łącząc w sposób niezwykle szczęśliwy, a tak rzadko się udający, teoretyczne studja z praktyką. Tak samo jak i w Reading kursy są podzielone na dłuższe i krótsze, zależnie od stopnia przygotowania słuchaczy.

Studja obejmują nie tylko mleczarstwo, lecz również i podstawowe, powiedziałbym encyklopedyczne wiadomości z hodowli i rolnictwa, niezbędne dla przyszłych instruktorów mleczarskich, tak czy inaczej pracujących w zawodzie związanym przecie z rolnictwem. Z tej racji szkoła ma gospodarstwo rolne i oborę złożoną z 70 krów, kurniki, pasiekę i t. p., poletka doświadczalne i doświadczenia pastwiskowe. Teren szkoły i gospodarstwa (sytuowane w środku) ma wszystkiego coś około 150 ha.

Około 200 studentów rocznie kończy szkołę. Przy tem dyplomy ukończenia krótkich kursów otrzymują ci, co oprócz odpowiednich egzaminów wykonają systematyczne ćwiczenia z ogólnego mleczarstwa w styczniu i lutym, oraz z przygotowania masła w marcu i serowarstwa w kwietniu (lub naodwrót — w marcu serowarstwo i t. d.).

Serowarstwo obejmuje konieczność nauczenia się robienia serów — cheddar, dunlop i cheshire, pozatem holenderskich i miękkich francuskich. Pomimo techniki robienia masła, studenci winni umieć sobie dać radę z naprawą w razie wypadku wirówki i t. p. przyrządów, umieć operować z maszyną chłodniczą i t. p.

Tak zwane National Diploma of Dairying, t. j. dyplomy, odpowiadające ukończeniu wyższej szkoły rolniczej, dają się tu jak i w Reading tylko studentom rolniczych uniwersyteckich wydziałów i po dwuletniem przesłuchaniu i ćwiczeniu.

Bardzo ciekawym objektem dla zwiedzania szkoły przez kongresistów były przeróżne doświadczenia z mleczarstwa. Przeważnie doświadczenia miały czysto praktyczne cele, nie zadając sobie trudu rozstrzygnięcia zawiłych naukowych problematów, dla których miejsce jest w laboratorjach uniwersytetów.

Naprzykład od roku prowadzą się ścisłe obliczenia kosztów dojenia maszyną i rękami z różnemi kombinacjami maszyn i ręcznego dojenia dla określenia sprawności maszyn różnych systemów i określenia czy warto propagować maszyny dla dojenia. Dotychczas kwestia ta jest sporna nawet w rejonach bardzo wysokiej płacy robotników.

tygodnia przerzucać, szczególnie w czasie silnych mrozów. Na wiosnę dopiero, po zupełnem wyschnięciu i przebronowaniu, możemy go znieść do szopy, albo odrazu przesiany, albo przesiewać częściowo, bezpośrednio przed użyciem.

Przez to wymacerowanie na mrozie ściel torfowa nabierze elastyczności. Jest tylko jedna wada tego sposobu, że przez działanie słońca i deszczu traci ona nieco ze swych składników nawozowych, ale dzięki działaniu mrozu szybciej się następnie rozkłada po zneutralizowaniu swej kwasowości, działającej zabójczo na bakterje próchnicowe, zasadowemi składnikami odchodów i moczu zwierzęcego.

Torf składa się z włóknistych łodyg traw, zapleciouych i zbitych razem ze sobą. W torfie znajduje się też znaczna przymieszka piasku i ziemi. Do fabrykacji ściółki na większą skalę używa się pędzonych lokomobilami maszyn rozdrabniających zwanych wilkami lub szarpaczami, z których torf wychodzi porozdzierany, rozszarpany, każda łodyga jest oddzielnie roztrzepana, tak, że nawet śladu niema z dawnej zaplecionej struktury torfiastej. Do ręcznej fabrykacji ścieli wyrabiano przed wojną w Holandji małe szarpacze, poruszane siłą ludzką lub bydlęcą, podobnie jak sieczkarnie czy młocarnie.

Jest jeszcze jeden polecenia godny sposób przyrządzania ścieli, bez użycia maszyn (szarpaczy): wykopany torf bronujemy kilka razy zwykłemi bronami, pozostawiamy na polu przez zimę, a na wiosnę jeszcze raz bronujemy.

Na poziomo trzęsących się sitach oczyszcza się ściel z ziemi, piasku i okruchów torfowych. Pakuje się ją do pras hidraulicznych, poruszanych ręcznie i prasuje w bryły.

Po sprasowaniu zmniejsza torf swą objętość o 65%, to jest o 2/3 swej objętości, czyli do 1/3 objętości dawnej tak, że 1 m^3 ściółki waży około 250 kg. Wydajność takich pras ręcznych dochodzi dziennie do 200 q ściółki. Bale takie, o 100—150 kg wagi, ściąga się drewnianemi listwami i drutem. Ponieważ objętość prasowanej ściółki w stosunku do objętości torfu (biorąc wagowo) ma się tak jak 1 : $^1/_3$, więc nadaje się znakomicie do transportu kolejami, gdzie idzie o to właśnie by wykorzystać w zupełności wagon, to jest by wyładować go do wypisanej na nim granicy obciążalności. Płaci się bowiem za wagon i przestrzeń przez niego odbytą, a nie co w nim jest załadowane. Przy ściółce torfowej prasowanej, pełny ładunek uzyskać można w całej pełni.

W ostatnich czasach, setkami mil morskich sprowadza się okrętami prasowane okruchy torfowe w balach opakowanych jutą. Okruchów tych używają plantacje rolne południowych kolonij, do pakowania, a zarazem konserowawania w czasie podróży niektórych delikatnych owoców, które idą na eksport całemi setkami okrętów do pogrążonej w tym czasie we śnie zimowym Europy.

Wszystko to, co robi się na wielką skalę maszynowo, może każdy gospodarz wykonać własnym przemysłem, przynajmniej dla własnego gospodarstwa. A w jaki sposób? Niech każdy o tem pomyśli mając na uwadze środki jakiemi rozporządza, a do dyspozycji swe zdolności przemysłowe i dobre chęci. Zasada bowiem postępowania jest wyraźnie wyjaśniona, a wykonanie nie przedstawia wielkich trudności.

M. Dzierzkowski 1)

Wyniki prób z systemem Lossowa przeprowadzonych w Leśniewie w roku 1926/7.

Jęczmień.

Jęczmień podlegający kontroli zasiany był w trzech polach, które oznaczyliśmy jako pole I, II i III. Pole pierwsze, po przemierzeniu, wykazywało obsianego areału 2,21 ha, pole II 12,34 ha i pole III 5,00 ha. Łącznie więc areał, podlegający kontroli, wynosił 19,55 ha. Jednakowoż plony zostały stwierdzone nie z całej tej przestrzeni, lecz tylko z pewnej części, a to z powodu nadzwyczaj silnego huraganu, który przeszedł nad Leśniewem w dn. 26 kwietnia i wyrządził tam bardzo wielkie szkody. Huragan ten niósł ze sobą tumany ostrego piasku, wskutek czego jęczmień został albo częściowo ścięty, albo zasypany, albo też zupełnie wywiany, tak, że korzenie były na wierzchu. Ponieważ ewenement taki należy do kategorji sił wyższych, i ponieważ chodziło o ścisłe stwierdzenie plonów jęczmienia, zasianego systemem Lossowa, bez uszkodzeń, spowodowanych anormalnemi warunkami atmosferycznemi, zdecydowałem się wszystkie zawiane, względnie silnie uszkodzone, miejsca wykluczyć z prób. Ogółem zawianych połaci wymierzono i odcięto na polu I 0.59 ha, na polu II 9,77 ha i na polu III 1,8 ha, razem 12,16 ha.

Pozatem robią się porównania wpływu na wydajność mleczną u krów okopowych i silosowanej paszy w związku z kosztami produkcji tych karm. Doświadczenia z przyrządzaniem serów z różnemi sposobami pasteryzowanego mleka, wpływem różnych metali na smak mleka i masła, (np., stwierdzono, że części miedziane są niedopuszczalne w aparatach mleczarskich, wywołując oleistość mleka i gorszy smak masła), oraz różne doświadczenia nad wpływem pokarmów na smak i trwałość produktów mleczarskich.

Nie są zaniedbane i więcej teoretyczne, a zarazem mające praktyczne znaczenia, doświadczenia z koncentracją jonów (ph) w mleku i stosunek ich do tego lub innego produktu i jego jakości, próby maszyn i t. p.

Większość krów Szkoły należy do rasy najwięcej rozpowszechnionej w południowej Szkocji do ayrszyrów (ayrshires), coraz wydatniej wybijających się na czołowe miejsca brytańskich mlecznych ras. Kongresiści z wielkiem zaciekawieniem oglądali bardzo typowe z punktu widzenia angielskiego stado, podziwiając jak może być uważane za typowe, skoro prawie wszystkie krowy były inaczej umaszczone, wykazując całą gamę różnych kolorów, czerwonego, czarnego i białego. Krowy te pasą się na pastwisku, podzielonem na okólniku, tak, by spasanie trawy było równomierne i można było stale co dwa tygodnie wpuszczać stado na świeżą trawę. Każdy okólnik ma 6—10 morgów. Okólników 7, na każdym pasie się 4 dni 60 krów.

Po pobieżnem przejrzeniu szkoły, budynków, pól i laboratorjów, opuszczaliśmy gościnną a ciekawą szkołę z uczuciem szczerego żalu, że program wycieczki wyznaczył na jej zwiedzenie tylko półtorej godziny. Autobusy pomknęły dalej, unosząc nas ku miastu Ayr, nad brzegiem morza (Atlantyk), w pobliżu którego pokazano nam fermę drobnego rolnika, dostarczającego mleko do miasta.

Tu wypadło nam zaznajomić się z propagowanym obecnie w Szkocji sposobem otrzymania tak zwanego czystego mleka (clean milk) dla dzieci, dzięki wprowadzeniu małych chłodnic z lodem odrazu ochładzających wydojone mleko tuż koło obory i tanich małych automatycznych przyrządów do rozlewania mleka w butelki. Naturalnie pasteryzacja i rozlewanie mleka w małych gospodarstwach może być tylko w wypadkach produkowania specjalnego mleka i chyba pod niewielkiem miastem w rodzaju Ayr, gdzie niema specjalnych centralnych mleczarń.

Po zwiedzeniu jeszcze kilku ferm i lunch'u (zwykłej w Anglji przekąsce między 1 a 2 godz.), w pałacu jednego właściciela wielkiej fermy, ofiarowanej wraz

Jęczmienia nieuszkodzonego, z którego plon stwierdzono, pozostało więc tylko 7.39 ha, okrągło 7,4 ha. Poza podaną powierzchnią pola I, obsianą systemem Lossowa, znajdowała się na polu I działka wielkości 1/8 ha „kontrpróby“, t. j. obsiana i uprawiona normalnie. Wysiew na tej działce wynosił 146 kg na ha i miał początkowo otrzymać z zabiegów pielęgnacyjnych jedno płytkie motykowanie bez bronki. Ze względów jednak niebezpieczeństwa silnego zarośnięcia łopuchą zdecydowałem się na dwukrotną bronkę tuż przed wzejściem jęczmienia. Z nawozów kontrpróba miała otrzymać na ha: 300 kg soli potasowej 20 procentowej, 200 kg superfosfatu i 100 kg saletry. Niestety z chwilą zdecydowania kontroli prób leśniewskich, sól potasowa i superfosfat były już wysiane na całe pole I w ilości przewidzianej dla systemu Lossowa, tak, że w rezultacie kontrpróba otrzymała na 1 ha 567 kg 20 procentowej soli potasowej, 244 kg superfosfatu i 104,5 kg saletry. Reszta arealu, podlegającego kontroli, obsiana została według systemu Lossowa. Jęczmień na polach I i II przychodził po gnojonych ziemniakach, na polu III po niegnojonych, wskutek czego pole III było trochę silniej nawożone od pierwszych 2 pól, a mianowicie otrzymało o 24 kg superfosfatu i 44 kg saletry na ha więcej, niż pole I i II. Łącznie na wszystkie 3 pola wysiano: 11085 kg 20 procentowej soli potasowej, 4775 kg superfosfatu i 4825 kg saletry chilijskiej, co wynosi w przecięciu na 1 ha: 567 kg 20 procentowej soli potasowej, 244 kg superfosfatu. 247 kg saletry chilijskiej.

Uprawa i pielęgnacja

	Pole I	Pole II	Pole III	Kontr. próba
1) grabienie łętów	15/X	16/X	17/X	15/X
2) bronowanie	18/X	18 i 19/X	19/X	18/X
3) nakładanie łętów i zwózka	20/X	22/X	21/X	20/X
4) orka na 9-9,5 z przedpłużkami	25/X		11-12/XI	25/X
5) wysiew soli potasowej	15/II	15/II	15/II	15/II
6) wysiew superfosfatu	24/II	25/II	26/II	24/II
7) bronowanie ciężkiemi bronami	9/III	9/III	9/III	9/III
8) bronowanie ciężkiemi bronami	19/III	21/III	21/III	19/III
9) bronkowanie przed siewnikiem lekkiemi bronkami	22/III	22/III	24/III	23/II
10) siew jęczmienia »Hanna« 27 kg na ha zapraw. uspulunem w rzędy oddalone od siebie co 30 cm	22/III	23-24/III	24/III	23/II
11) siew saletry chilijskiej	23/III	23 24/III	25/III	23/III
12) zabronkowanie siewu	23/III	23 24/III	25/III	23/III
13) 4 krotne bronkowanie	5/IV	5/IV	5 i 6/IV	1/IV**)
14) 2-krotne bronkowanie	16/IV	16/IV	16/IV	—
15) »ruszacz« maszynowy wzruszający międzyrzędzia na 15—16 cm	20/IV	20/IV	21/IV	—
16) motyczenie ręczne i jednocześnie 2 krotne bronkowanie	9/V	9/V	11/V	—
17) sieczenie	3/VIII	3/VIII	4/VIII	28/VII
18) grabienie	6/VIII	6/VIII	8/VIII	5/VIII
19) wożenie w stogi	8/VIII	8/VIII	9 12/VIII	
20) młócenie	16-24/IX	16 24/IX	16-24/IX	16/IX

*) siew na kontrpróbie w rzędy co 15 cm, 140 kg na ha

**) bronkowanie na krzyż przed wzejściem

Jęczmień sprzątnięto na pokosy, pograbiono i zwieziono w stogi. Kontrpróbę zważono i przechowano do czasu omłotu oddzielnie w stodole. Z przestrzeni, podlegającej kontroli obsianej według systemu Lossowa, po wycięciu zawianych części, a więc z 7,4 ha zwieziono jęczmień w 3 stogi, zawierające ogółem 159 wozów. Przeciętnie z 1 ha zwieziono $21^{1}/_{2}$ woza. Najlepiej wydało pole III 24 wozy z ha, trochę mniej zebrano z pola II, gdyż około $22^{1}/_{4}$ woza z ha, najgorszy sprzęt był na polu I, gdyż wynosił tylko $15^{1}/_{2}$ woza.

Początkowo zamierzaliśmy złożyć jęczmień z każdego pola w oddzielne stogi, ponieważ po odcięciu miejsc zawianych na każdem z pól pozostały względnie niezbyt duże przestrzenie, zamiar ten napotkał na poważne praktyczne trudności, wobec czego jęczmień został ostatecznie złożony w stogi razem, bez względu z jakiego pochodził pola. Wskutek tego zrezygnować musieliśmy oczywiście ze stwierdzenia plonów dla każdego pola oddzielnie, co mogłoby było dać, sądząc z ilości zebranych z ha z każdego pola nawozów, dosyć ciekawe liczby.

z gospodarstwem i gruntem na szkołę, (przyjęcie uczniów nastąpi z 1929 r.) powieźli nas do tak zwanej Burn's Country, t. j. miejsca urodzenia i grobów rodzinnych słynnego poety szkockiego Burn'a, gdzie w uroczym ogródku spoczywają w mauzoleum jego prochy, a obok zachowany jest domek jego rodziców z wnętrzem z przed 150 laty. W tym to domku urodził się poeta w XVIII w. Oprócz tego urządzono tu muzeum jego imienia, z portretami, rękopisami, szkolnemi kajetami oraz książkami do ostatnich już wydawnictw włącznie, uznanych za znakomite.

Zwykli śmiertelnicy, odbywający wycieczkę do Burn's Country płacą za wejście do muzeum, grobowca i t. p. pamiątek po poecie, kongresistom pokazano wszystko gratis. Nie stracono na tem jednak nic, bo piękne kongresistki wykupiły tysiące pocztówek z wizerunkiem pamiątek Burn's Country, sprzedawanych obok biletów na korzyść Ochronek i różnych instytucyj dobroczynnych związanych z imieniem poety. Dobry to zwyczaj i godny naśladowania przykład organizacji uczczenia wielkich ludzi swojego narodu.

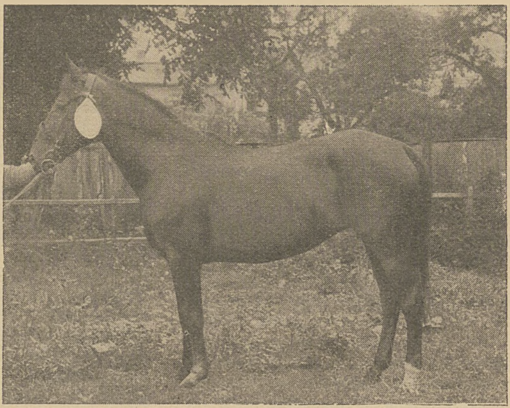
Tym hołdem dla wieszcza narodowego zakończona została wycieczka do romantycznej Szkocji. Zostawało nam jeno zwiedzenie wystawy Królewskiej w Nottingham, dokąd większość członków Kongresu mleczarskiego się udała, przyjeżdżając do tego miasta przepełnionego już nadmiernie („overcrowded“) z powodu natłoku wystawców i gości z różnych stron świata, (zwłaszcza kolonij), którzy przyjechali zwiedzić wystawę, kupić cokolwiek i t. p. A że komitet już nie opiekował się kongresistami, pozycja wielu z nas była nie wesoła. Z powodu wściekłej drożyzny hoteli i niemożebności dostania pokoju wolnego za dostępną cenę, trzeba np. było płacić w Royal Hotel kilka funtów za dobę. To też radzono sobie różnemi sposobami. Najwięcej osób wyjechało do Londynu, skąd codzień rano przyjeżdżali do Nottingham'u, robiąc tym sposobem codziennie tam i z powrotem zgórą 400 kilometrów. Sposób możliwy tylko przy angielskich stosunkach no i angielskich kolejach.

Wystawa jak zawsze skupiała wszystko co było lepszego w dziale hodowli w Anglji i jeszcze specjalnie z powodu Kongresu mleczarstwa była uposażona w olbrzymi w tym roku dział mleczarstwa, nigdy dawniej tak szeroko nie traktowany.

Ale środek ciężkości wystawy tkwił w zwierzętach domowych, stwarzających to co Anglicy nazywają konkurencją ras różnych („competition of breeds“) i co jest najważniejszem tłem i nerwem angielskich Royal Shows.

Ogólny plon z pól, obsianych systemem Lossowa, po wyeliminowaniu miejsc zawianych i nieobsianych (koperyska), a więc plon z 7,4 ha wynosił 232 q ziarna i 5104 kg słomy, co w przeliczeniu na 1 ha daje liczbę 31.35 q ziarna i 68.97 q słomy z ha. Z jednego ha jęczmienia, obsianego normalnie (siew gęsty), sprzątnięto 30,46 q ziarna i 74,36 q słomy, czyli, że porównując jedynie wysokość plonów 1 ha jęczmienia uprawiany systemem Lossowa wydał o 0,89 q ziarna więcej, a 5,39 q słomy mniej od siewu normalnego. Słomę z kontrpróby stwierdzono wagowo, natomiast słomę z pól uprawianych systemem Lossowa według stosunku ziarna do słomy, wyliczonego z pobranych podczas żniw 10 próbnych snopków. Stosunek ten wynosił jak 1 : 2,2.

Na korzyść rzadkich siewów podkreślić należy, że podany plon tych siewów stwierdzony został jako średni plon z obszaru 7,4 ha, natomiast plon siewu normalnego przedstawia plon z powierzchni tylko 1/8 ha, co stanowi oczywiście pewną różnicę, gdyż plon z małej przestrzeni zawsze będzie stosunkowo większy od średniego plonu z większej przestrzeni. Dalej na korzyść siewu rzadkiego zaznaczyć również należy, że „kontrpróba", t. j. siew normalny założony został, jak się to później okazało, na wyjątkowo czystej ziemi, tak, że stosunkowo niewiele cierpiał wskutek obficie występujących w Leśniewie chwastów jak łopucha, lebioda i muchotrzew. Natomiast na niekorzyść rzadkich siewów przemawia fakt, że z pierwotnych 20 ha wycieliśmy do stwierdzenia tylko 7,4 ha, czyli, że przy obliczeniu odrzuciliśmy równo 63% areału. Prawda, że areał ten uszkodzony został wskutek nadzwyczajnych, anormalnych wprost warunków atmosferycznych, i że odrzuciliśmy ten areał, ażeby dojść do plonów jakie otrzymać się mogło w Leśniewie w roku bieżącym, bez nadzwyczajnych niespodzianek atmosferycznych; tem nie mniej nie należy zapominać, że dla rolnika-praktyka miarodajny jest przeciętny plon z całej przestrzeni, obsianej danym płodem, a nie z jej części.



Ogier „Frant" własność Związku Hodowców Koni w Jarosławiu (do art. Licencjonowanie ogierów...)

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Nowy nawóz „Kalkamon". Czasopismo niemieckie »Die Futter und Düngemittel-Industrie« donosi o ukazaniu się w sprzedaży w Niemczech nowego nawozu pod nazwą »Kalkamon Davy«, który zawiera 17% azotu w formie amoniakalnej i około 30% węglanu wapna. Cena tego nawozu wynosi 0.93 mk. za kiloprocent azotu.

Wapno nie jest wcale liczone.

Znaczenie głębokiej orki. »Zemedelska Jednota« podaje wyniki doświadczeń z lat od 1908 1912 roku z pogłębianiem orki i wpływem jej na plony. Przy różnych głębokościach orki plony otrzymano następujące:

Głębokość orki	Plon pszenicy jarej w q	Plon owsa w q
13 cm	8.70	8.40
18 ,,	9.40	9.80
23 ,,	9.90	11.20

Przeliczone na procenty różnice w plonach przedstawiają się następująco:

Przy głębokości orki	Wyrażone w procentach: głębokość	plon pszenicy	plon owsa
13 cm	100	100	100
18 ,,	138.5	108.05	116.7
23 ,,	176.9	113.80	133.3

Jak podnieść dochodowość gospodarstwa. Sprawę tę rozpatruje S. A. Erszow w »Izwestja gos. inst. opyt. agr.« Nr. 5—6 1925.

Zważywszy skrajnie niską produkcyjność odpowiadającej najbardziej rozpowszechnionej trójpolówce, autor w pracy swej rozpatruje te główne poczynania, jakie należy niezbędnie przeprowadzić w rolnictwie by podnieść dochodowość gospodarstwa.

Poczynania te dotyczą obróbki ziemi, czyszczenia i sortowania nasion, polepszenia łąk, nawożenia pól, uprawy lnu, rozszerzenia uprawy okopowych na paszę. Przy ocenie znaczenia tych ulepszeń były brane pod uwagę rezultaty różnych doświadczeń.

Ostatni rozdział odpowiada na pytanie, czem zamienić trójpolówkę. Przytoczone są rezultaty porównawcze dochodowości gospodarstwa wielkości 6.3 dziesięciny (około 6.3 ha) przy rozmaitych płodozmianach, dostosowanych do tamtejszych warunków. Okazuje się, że wartość otrzymanych z gospodarstwa produktów wynosiła:

przy trójpolówce	264 rub.
,, 8 polówce	366 ,,
,, 9 ,,	351 ,,
,, 7 ,,	359 ,,
,, 7 ,, z ziemn.	513 ,,

Działanie kompostu i nawozów sztucznych na łąkach. Działanie nawozów naturalnych, np. kompostu, jak i sztucznych, wydaje bardzo duże rezultaty Zwyżki, jakie otrzymuje, uwyraźniają się przy łąkach bardziej, niż przy innych roślinach uprawnych, gdyż różnice w plonie są bardzo duże. W jednem z doświadczeń, przeprowadzonych przez Dublany, otrzymano następujące rezultaty:

W kilogramach

	Plon siana rok 1-szy	Zwyżka plonu rok 1-szy	Plon siana rok 2-gi	Zwyżka plonu rok 2-gi
bez nawozu	410	—	1062	—
kompost	888	478	2497	1435
kainit	1239	829	2609	1547
kompost i kainit	1427	1017	3669	2607
kompost tomasówka i kainit	1951	1541	5318	4256

Powyższe doświadczenia dowodzą, że tak dotychczas lekceważony kompost jest cennym i jedynym nawozem organicznym na łąki, dodatek zaś nawozów sztucznych, w postaci kainitu i tomasówki, powiększa poważnie plon. Z zestawienia widać, że działanie następcze kompostu i nawozów jest również duże, tak, że można śmiało twierdzić, że nawożenie całkowicie się opłaca.

Inż. Stefan Łaguna

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Kiedy nawozić łąki kompostem. Wiadomo z doświadczeń, jak świetne rezultaty daje nawożenie łąk odpowiedniemi nawozami sztucznemi. Należy jednak zwrócić baczniejszą uwagę na zasilanie łąk kompostem, gdyż na niektórych łąkach dobry kompost

przewyższa nieraz działanie nawozów sztucznych. Jeżeli tu i ówdzie słyszy się, że użycie kompostu nie przyniosło spodziewanych korzyści, to najczęściej przyczyną tego jest wywiezienie go w niewłaściwym czasie.

Kwestja, kiedy kompost należy wywozić na łąki, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona, dowodem tego jest ta okoliczność, że niektóre gospodarstwa kompostują łąki w jesieni, drugie dopiero na wiosnę, inne znowu wywożą go zimą. Tam, gdzie położenie łąki jest takie, że można na nią wjechać wozami tylko zimą w czasie mrozów, rolnik jest zmuszony robić to zimą. Z tego nie wynika jednakże, że wszędzie kompostowanie zimą jest polecenia godne. Wywożenie na wiosnę także nie jest właściwe, jeżeli zważymy, że w tej porze nie można już spodziewać się takiej ilości opadów atmosferycznych, którąby wystarczyła na rozpuszczenie i doprowadzenie do korzeni roślin łąkowych, znajdujących się w kompoście części pożywnych. A to jest konieczne, jeżeli działanie kompostu ma być widoczne już w pierwszym roku. Dlatego zaleca się wszędzie wywożenie kompostu na łąki o ile możności w jesieni. Duża ilość opadów w jesieni, zimą i na wiosnę powoduje zupełne rozłożenie się kompostu i dokładne rozłożenie się składników pożywnych.

Inż. Stefan Łaguna

Nać ziemniaczana jako nawóz na łąki. Jak wiadomo ziemniaki należą do roślin potasożernych, pobierających duże ilości potasu z gleby. Znaczna część tego potasu znajduje się w łęcinach. Jeżeli więc wywiezie się łęciny, po wykopaniu ziemniaków, na łąki rozrzuci równo, to w ciągu okresu zimowego deszcz i śnieg wypłócze z nich potas, który przejdzie do gleby i zostanie pobrany przez trawy, stanowiąc dla nich cenny pokarm. Prócz tego nać będzie stanowiła doskonałą ochronę dla traw, szczególnie na łąkach świeżo założonych, przeciw silnym mrozom i ostrym wiatrom. Doświadczenia dowiodły, że przykrycie nie tylko jakimś środkiem nawozowym jak kompostem lub łęcinami, lecz także nawet i słomą, ochrania trawy łąkowe od uszkodzeń zimowych, a tem samem umożliwia otrzymanie większego plonu, jak to wykazują poniżej przytoczone liczby:

W kilogramach

	Plon siana	Zwyżka plonu	Plon siana	Zwyżka plonu
	rok 1-szy		rok 2-gi	
bez nawozu	410	—	1062	—
przykrycie słomą	1513	1108	2343	1181

Inż. Stefan Łaguna

Brak paszy a obawa przed motylicą. Z powodu braku paszy w wielu gospodarstwach rolnych największą troską będzie nie tylko jak przechować przez zimę inwentarz, ale jeszcze i obawa, że słabo żywiony inwentarz będzie mało odporny przeciw różnym chorobom, obawiać się będzie trzeba osobliwie motylicy, choćby nie w tak ostrej formie jak w wilgotnych latach 1926 i 1927 r. i dlatego przypominamy znowu o skuteczności Distolu, który sobie wyrobił sławę niezrównanego środka przeciwko tej epidemji. Szczególną uwagę zwracać więc będzie trzeba na bydło i owce i jeśli zwierzę chudnie bez powodu, sierść traci na blasku, jeśli owcom wypada wełna i obrzmienia na szyji są widoczne, trzeba zaraz środek ten stosować. Przypominamy, że dla owiec wystarczy jedna owcza kapsułka Distolu, bydło dostaje kapsułki przeznaczone dla bydła w ilości zależnej od żywej wagi. Po zadaniu środka zwykle po 3—4 dniach chore zwierzęta odzyskują szybko zdrowie. Naturalnie środek zaradczy zastosowywać należy przy pierwszych oznakach choroby, nie czekając aż zwierzę nie będzie się mogło na nogach utrzymać.

Ministerstwo Rolnictwa poleciło wstawienie do budżetów sejmikowych poważnych kwot na zakup Distolu, który ma być rozdawany pomiędzy hodowców bądź to bezpłatnie, bądź też za podaną ceną.

Przy stawianiu bydła na opas, powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na motylicę, gdyż, jak wiadomo, sztuka zarażona tą chorobą, mimo zastosowania najlepszego systemu opasania, zawsze będzie chudą, względnie niedopasioną.

Chcąc przekonać się czy sztuki przeznaczone na opas nie są zamotyliczone, należy dać lekarzowi wet. do zbadania mikroskopijnego kał od powyższych zwierząt i skoro zostanie stwierdzony stan zamotyliczenia, przystąpić natychmiast do leczenia Distolem.

Wydatek na zakup lekarstwa opłaci się wielokrotnie, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość marnowanej paszy przy opasaniu zwierzęcia zamotyliczonego.

Jak naprawić wodę w studni. Zła woda w studniach wiejskich to bolączka niejednego rolnika, a gruntowne nawet jej oczyszczenie nie zawsze złemu zaradzi i woda pozostaje nadal mętna, niesmaczna, prawie do użycia nie zdatna. Pisma niemieckie podają w tej sprawie porady, które z dobrym skutkiem wypróbowane zostały. Przedewszystkiem wyczerpuje się wodę, oczyszcza dokładnie studnię i sprawdza — o ile jest drewniana — czy drewno nie jest nadgniłe i takie części w pierwszym rzędzie odmienić należy. Następnie dno studni wysypuje się miałem wapiennem na 2,5 cm wysoko, a ściany pociąga dokładnie gęstem mlekiem wapiennem. Na drugi dzień wybiera się znowu nagromadzoną wodę, ściany studni dokładnie miotłą oskrobuje z wapna, dno czyści i wysypuje dużemi kawałkami węgla drzewnego. Na to przychodzi warstwa wymytych krzemieni, na nią zaś kładzie się dwa-trzy kawałki soli kamiennej. Po dwóch dniach woda jest czysta i smaczna. Przy niekorzystnych warunkach studziennych powtarzanie tego zabiegu, przynajmniej raz do roku, byłoby wskazane.

M. N.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Ciężar właściwy ziarna pszenicy w związku z jego budową anatomiczną. Praca rozpoczęta w czasie wojny na Stacji doświadczalno-rolniczej w Bezeńczuku gub. samarskiej, wykończona w Zakładzie doświadczalno rolniczym w Opatówcu pow. płockiego. Opracował Maksymiljan Komar.

Praca ta drukowana we wydawnictwie »Doświadczalnictwo rolnicze« została obecnie wydana jako osobne odbitki. Autor na podstawie przeprowadzanych badań wysnuwa wnioski następujące:

1. Epiderma zmniejsza ciężar właściwy ziarna dzięki jego komórkom, które są wypełnione powietrzem, przyczem zależnie od jej charakteru to zmniejszenie ciężaru właściwego może występować zarówno przy zwiększeniu, jak i przy zmniejszeniu jej (%) zawartości.

2. Ciężar właściwy pszenic twardych *(Tr. durum)* jest większy, aniżeli ciężar właściwy pszenic miękkich *(Tr. vulgare)* z powodu, że ziarno *Tr. durum* zawiera stosunkowo więcej błonnika, białko prawdopodobnie więcej skoncentrowane oraz krochmal o mniejszej ilości wody krystalizacji.

3. W granicach jednej i tej samej odmiany daje się zauważyć następująca korelacja:

a) pomiędzy ciężarem właściwym ziarna i ilością zawartego w niem białka; da się to objaśnić tem, że ze zwiększeniem ilości białka w endospermie, zmniejsza się liczba przestworów powietrznych.

(Istnienie takiej samej prawidłowości pomiędzy ilością białka i ciężarem właściwym da się przypuścić w granicach różnych odmian podgatunku).

b) pomiędzy wagą bezwzględną (absolutną) i stopniem wypełnienia ziarna, przyczem ten ostatni nie zawsze jest w korelacji z ilością białka.

c) pomiędzy ciężarem właściwym z jednej, wagą hektolitra i wagą absolutną w granicach frakcji ziarn jednego roku z drugiej strony.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z Sekcji Nasiennej przy M. T. R. we Lwowie. W dniu 30. X. br. odbyło się Zebranie członków Sekcji Nasiennej przy Małop. Tow. Rolniczem we Lwowie, na którem zebrani zapoznali się z pracami Sekcji w ubiegłym sezonie letnim.

W związku z referatem, dotyczącym uprawy fasoli, zebrani postanowili rozszerzać w dalszym ciągu uprawę tej rośliny w powiatach, w których warunki glebowo-klimatyczne do tego się nadają, przyczem do produkcji na wielką skalę wybierać odmiany, o ziarnie białem, jako najbardziej w handlu poszukiwane; zdążać w dalszym ciągu do uzyskania jedno-

litego materjału siewnego, przeprowadzić doświadczenia odmianowe w powiatach Borszczów - Czortków - Horodenka - Zaleszczyki, nadto w ciągu zimy zwołać w Czortkowie posiedzenie, wyłącznie w sprawie organizacji produkcji i handlu fasolą.

W zrozumieniu, że rozpowszechnienie kwalifikowanych nasion napotyka na szereg trudności, z których najważniejszemi są brak odpowiedniego kredytu, oraz drogość nasion, wypływająca z wysokich kosztów, połączonych z prowadzeniem gospodarstw hodowlanych, zebrani uważają postulaty Krakowskiej Sekcji Nasiennej za bardzo aktualne i z niemi się solidaryzują.

Z powodu wypadków dostarczania nieodpowiednich nasion siewnych, postanowiono wzmóc jeszcze kontrolę produkcji, oraz opracować metody udoskonalenia działalności Sekcji Nasiennej, do czego powołano specjalną komisję złożoną z 5 osób. Dotychczasowe zatem metody pracy zostaną niejako wzmocnione przez pogłębienie poszczególnych zagadnień. Zebrani uchwalili jednogłośnie wniosek p. W. Giżbert w następującem brzmieniu::

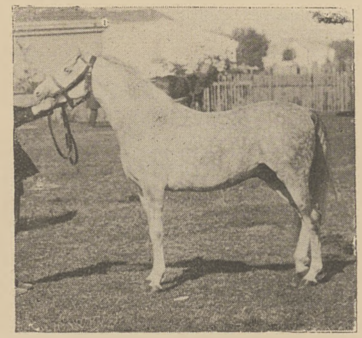
„Sekcja nasienna postanawia skupić wszystkie siły, celem dokładnego opracowania obecnego stanu produkcji rolnej na obszarze jednego powiatu Małopolski Wschodniej, w następstwie zaś przeprowadzić podniesienie tejże produkcji (w ramach badanego powiatu)".

Licencjonowanie ogierów w powiecie jarosławskim odbyło się w dniach od 2—6 października b. r. Komisja licencjonująca składała się z majora Augustynowicza, lek. wet. Wędrychowskiego Józefa i Stanisława Głogowskiego, delegata M. T. R. Ogółem doprowadzono do przeglądu w Radymnie 160, w Pruchniku 200, w Jarosławiu 230, w Sieniawie 206, razem 796 ogierów.



„Nemo" og. pełn. krwi ang. chowu ks. Czartoryskich w Sieniawie

Licencję na czas od 1. I. 1929 do 31. XII 1929 udzielono 25 ogierom, a mianowicie: 1) Michałówka, Gustaw Friedman, 2) Duńkowice, Franciszek Friedman, 3) Zaleska Wola, Grzegorz Jasiów, 4) Rokietnica, Eustachy Uznański, 5) Rokietnica, Związek Hodowców koni, 6) Miękisz stary, Związek Hodowców Koni, 7) Czelatyce, Michał Bąk, 8) Węgierka, Klementyna Szembekowa, 9) Ręczyna, Andrzej Sierczek, 10) Pełkinie, Witołd ks. Czartoryski, 11) Pełkinie, Witołd ks. Czartoryski, 12) Zarzecze, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, 13) Zarzecze, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, 14) Chłopice, Marjan Lisowiecki, 15) Boratyn, Jan Hałuszka, 16) Jarosław, Michał Onuszko, 17) Munina, Antoni Jasiewicz, 18) Pełkinie, Piotr Kudła, 19) Kruhel pawłosiowski, Michał Sus, 20) Sieniawa, Adam ks. Czartoryski, 21) Dąbrowica, Jurko Fedirko, 22) Słoboda, Jan Znaleziony, 23) Wola buch., Jan Stęchły, 24) Manasterz, Władysław Wielgos, 25) Kruhel, Michał Podolec.



„Patrycjusz" 3 l. og. od Dąbrówki po Mazepie chowu ks. Czartoryskiego w Pełkiniach

Z licencjonowanych ogierów było: krajowych 5, orjentalnych 8, angielskich 10, koników 2, z tych odznaczyły się: 2 ogiery z Pełkiń czystej krwi po Mazepie, Patrycjusz od Dąbrówki i Remus od Fanfary, 2 ogiery pół krwi arabskiej z Zarzecza po Mazepie, oraz ogier Nemo pełnej krwi ang. ze Sieniawy.

Stanisław Głogowski

Zebranie chmielarskie M. T. R. Dnia 5. listopada br. odbyło się zainicjowane przez Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie Założycielskie Zebranie Małop. Tow. Chmielarskiego. Przedstawiciele producentów uznając konieczną potrzebę powołania do życia organizacji, której celem ma być nie tylko popieranie racjonalnej uprawy chmielu i polepszenie jakości, ale również pełna obrona całokształtu interesów chmielarstwa przystąpili do założenia Małop. Tow. Chmielarskiego z siedzibą we Lwowie tworząc tem samem Komitet założycielski.

Po zatwierdzeniu uchwalonych statutów przez Województwo zostanie przez Komitet zwołane Ogólne Zebranie Konstytucyjne, celem wybrania Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Komitet założycielski uznając doniosłość koncentracji tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, w której dla dobra sprawy i w dobrze zrozumianym własnym interesie nie powinno brakować ani jednego plantatora chmielu, ustalił bardzo niskie opłaty roczne, zastosowując przytem na wniosek inż. Nowakowskiego, system degresyjny. Opłaty wynoszą do 10 ha po 25 zł od hektara, do 20 ha po 20 zł od każdego następnego hektara, do 30 ha po 15 zł od każdego następnego hektara, powyżej 30 ha po 10 zł od każdego następnego hektara.

Komitet Założycielski uznał za konieczne oprzeć swoją działalność na ścisłej współpracy z Małopolskiem Tow. Rolniczem.

Małop. Tow. Rol. zwraca się do wszystkich właścicieli ewentualnie dzierżawców ogrodów chmielowych z prośbą o rychłe wpisanie się w poczet członków rzeczywistych Małop. Tow. Chmielarskiego. Deklaracji i wszelkich informacyj udzieli Wydział Ekonomiczny Małop. Tow. Rolniczego we Lwowie.

Do rolników wychowańców Tow. Kursów naukowych, Przemysłowo-Rolniczych, Wyższej Szkoły Rolniczej i Szkoły Głównej Gospodarstwa wiejskiego. Z racji uroczystości Dziesięciolecia S. G. G. W. w dniu 25 listopada 1928 r. w przeddzień t. j. 24 listopada b. r. o godzinie 16-tej w lokalu Związku Pracowników Kolejowych w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 odbędzie się ogólny Rolniczy Zjazd Koleżeński wszystkich wychowańców Wydziału Rolniczego S. G. G. W.

Zjazd będzie poświęcony wspomnieniom z życia studenckiego, rozpatrzeniu roli wychowańców w życiu obecnem a pozatem koleżeńskiej pogawędce przy herbatce.

Ażeby Zjazd się udał i dawni wychowańcy mogli wziąć największy udział w uroczystości Zarząd Związku Wychowańców S. G. G. W. prosi wszystkich kolegów członków i członków Związku o jak najliczniejsze przybycie.

O przyznanie zniżek w drodze powrotnej poczyniliśmy starania.

Zakupno remont. W ciągu jesieni b. r. zakupywała Komisja remontowa, jak za lat poprzednich, remonty, płacąc za nie rozmaite ceny, wyższe jednak, niż dotąd. Między innemi zakupiła około 30 koni w Sokalu, za cenę około 1200 zł za konia, a tylko za jednego, jako wybitnie dobrego, zapłacono 1800 zł; był to koń wałach 4-letni Eros, po Uemid od Kochanki, chowu Tadeusza Głogowskiego z Wyżłowa. Cenę 1800 zł za 4 letniego konia uważam za pokrywającą koszty wychowu w obecnych warunkach gospodarczych, a o ile



„Eros" od Kochanki po Uemid chowu p. Głogowskiego w Wyżłowie p. Bełz sprzedany Kom. remont. za 1.800 zł

się ma dobre naturalne pastwiska, można z tej ceny uzyskać, po odliczeniu wkładów, nie wielki nawet czysty zysk. Słyszałem, że hr. Czacki z Porycka sprzedał swoje konie na remonty w czasie Targów Wschodnich po 2000 zł, gdyby się więc takie ceny utrzymać mogły, przy niezmienionych warunkach gospodarczych, hodowcy, którzy chów koni zlikwidowali, jako nierentujące się przedsiębiorstwo, mogliby na nowo wziąść się do tego tak miłego dzieła.

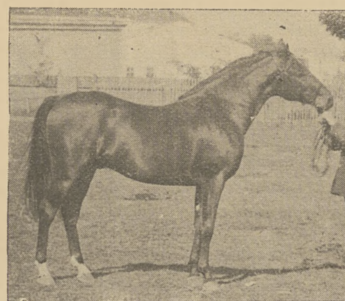
Stanisław Głogowski

Inauguracja roku szkolnego na Wyższych Kursach Ziemiańskich. Ubiegłego wtorku odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego Wyższych Kursów Ziemiańskich. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele archikatedralnym, poczem uczestnicy zgromadzili się w sali sesyjnej Tow. Kred. Ziemskiego, gdzie Prezes Zarządu Witold Książę Czartoryski wygłosił dłuższe przemówienie do wstępującej na Kursa młodzieży, zwracając uwagę na znaczenie nauki rolnictwa dla naszego bytu ekonomicznego i politycznego i rolę, jaką w tej sprawie odgrywa tutejsza uczelnia, założona przez 9-iu laty przez śp. Jerzego Turnaua.

Następnie odbył się wykład prof. Dr. Weyberga na temat gleboznawstwa, poczem prezes Dyrekcji P. J. Żaba wręczył wstępującym słuchaczom legitymacje, odbierając od nich przyrzeczenie akademickie ścisłego stosowania się do regulaminu uczelni. W uroczystości tej wziął udział wojewoda lwowski Dr. Wojciech hr. Gołuchowski, reprezentanci Związku Ziemian lwowskiego i krakowskiego, profesorowie W. K. Z. wreszcie rodzice i opiekunowie wstępującej młodzieży.

Ten liczny udział uczestników w uroczystości jest nowym dowodem żywotności powyższej uczelni i uznania, jakiem cieszy się ona w naszem społeczeństwie rolniczem. Dowodzi tego również wzrastająca z każdym rokiem ilość słuchaczy i słuchaczek, których np. w roku obecnym zapisało się 28.

Z Sekcji Oświatowej Krakowskiego Oddziału MTR. Dnia 20 października 1928 r. odbyło się w Krakowie posiedzenie Sekcji oświatowej M. T. R. pod przewodnictwem prof. Dr. Kaz. Roupperta. W posiedzeniu wzięli udział z Prezydjum MTR.: prezes Seweryn Dolański i wiceprezes prof. Albin Jura, z członków Sekcji: ks. kan. St. Bulichowski, S. Hanusiak, Dr. A. Łucki, Dr. A. Matakiewicz, H. Osuchowski, z biura: sekretarz J. Osmecki, K. Kilijan i inż. J. Masior. Posiedzenie zagaił przewodniczący prof. Dr. Rouppert witając członków Sekcji i wyrażając życzenie, aby praca Sekcji wydała pomyślne rezultaty. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia kierownik biura oświatowego K. Kilijan przedłożył projekt zasad pracy oświatowej, oraz program najbliższych prac Sekcji. Nad referatem o zasadach pracy oświatowej rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie Prezydjum i Sekcji, poczem zasady z drobnemi poprawkami uchwalono, polecając biuru ich powielenie i rozesłanie do wszystkich Zarządów Okręgowych Tow. Rolniczych, celem wprowadzenia ich w życie. Zkolei omówiono, na podstawie referatu inż. J. Masiora, obecny stan Ludowej Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Bachowicach i po dłuższej dyskusji, w której poruszono, między innemi, konieczność zwracania przy nauce uwagi na bardziej praktyczne kształcenie dziewcząt, uchwalono jednogłośnie przystąpić do budowy nowego budynku szkolnego. Sprawę „Przewodnika Kółek Rolniczych" referował naczelny redaktor wiceprezes A. Jura. W obszernej dyskusji, jaka się po referacie rozwinęła, poruszano potrzebę propagandy za powiększeniem liczby prenumeratorów, oraz omawiano szczegółowo dziedziny, które powinny być w dziale redakcyjnym „Przewodnika K. R." uwzględniane, poczem uchwalono jako wniosek na Zarząd Główny: Małop. Tow. Rolnicze zwróci się do Województw Małopolski aby, ze względu na konieczność szerzenia oświaty rolniczej wśród drobnych rolników, zechciały z urzędu polecić wszystkim gminom wiejskim prenumerowanie „Przewodnika Kółek Rolniczych". Nadto uchwalono: ze względu na to, że Centralne Tow. rolnicze w Warszawie wydaje bezpłatny dodatek do „Gazety Rolniczej" pod tytułem „Przewodnik Kółek Rolniczych", zwrócić się do Prezydjum C. T. R. z żądaniem zmiany tej nazwy aby nie wprowadzać rolników w błąd.



3-letni ogier po Mazepie chowu hr. Dzieduszyckiego z Zarzecza
(Do art.: Licencjonowanie ogierów)

Zwrócić się do wszystkich organizacyj spółdzielczych na terenie Małopolski, aby prenumerowały „Przewodnik Kółek rolniczych" i miały go zawsze do dyspozycji swoich członków.

Wniosek o wprowadzenie beletrystyki do części redakcyjnej „Przewodnika Kółek Roln." odrzucono.



„Remus" 3 l. og. od Fanfary po Mazepie chowu ks. Czartoryskiego w Pełkiniach
(Do art.: Licencjonowanie ogierów)

Sprawozdanie z wydawnictwa „Kalendarza Kółek Rolniczych", przedłożone przez inż. Masiora, przyjęto do wiadomości.

W sprawie sprzedaży i kolportażu broszur rolniczych, będących na składzie w biurze MTR., uchwalono zwiększyć intensywność rozsprzedaży i polecono biuru obmyślić i przeprowadzić środki, prowadzące do tego celu.

Sprawozdanie z działalności biura Małop. Związku Młodzieży w zastępstwie prof. Styrylskiego przedłożył K. Kilijan. W dyskusji nad sprawozdaniem wyrażono przekonanie, iż należy dążyć do dalszego ograniczenia kierunku zabawowego w Kołach Młodzieży na korzyść prac oświatowych i rolniczych i aby przy wszelkich zabawach w Kołach Młodzieży był obecny delegat miejscowego Kółka rolniczego, tam zaś gdzie Kółka rolniczego niema, delegat Okręgowego Twa Rolniczego. Wreszcie jednomyślnie wyrażono zapatrywanie, aby, przy pozostawieniu jak dotąd samorządności Kołom Młodzieży przestrzegać nadal usilnie organizacyjno-statutowego oparcia organizacji młodzieży o istniejące organizacje społeczno-rolnicze.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zakończono.

W sprawie kredytów udzielanych pod zastaw produktów rolnictwa. Na odbytem w dniu 21 września b. r. posiedzeniu, w sprawie wzoru umowy w przedmiocie ustanowienia rejestrowego zastawu rolniczego, w którem wzięli udział dyrektorowie Państwowego Banku Rolnego, Banku Ziemiańskiego, Banku Polskiego i Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, ustalono następujące wzory umów zastawniczych zgodnie z opinją przedstawicieli Banku Polskiego:

Ad I. Należyty rozwój kredytu rolniczego jest możliwy jedynie w tym wypadku, gdy dłużnik zobowiązuje się wekslowo, zabezpieczeniem zaś tej należności wekslowej jest umowa o zastaw rolniczy, a zatem weksel jest zobowiązaniem głównem, a zastaw rolniczy zobowiązaniem dodatkowem. Wobec tego Bank Polski będzie mógł redyskontować tego rodzaju weksle, opatrzone podpisem zastawcy i żyrem odpowiedniej instytucji kredytowej. W wypadkach mniejszej wagi, przy operacjach na małe kwoty, dokonywanych przez spółdzielnie ewentualnie drobne kasy, weksel może okazać się zbyteczny, i zamiast zobowiązania wekslowego, na początku umowy zastawniczej zamieszczone winny być postanowienia co do wysokości pożyczki, terminu spłaty i t. d. i wówczas umowa pożyczki z umową zastawu jest zawarta w jednym dokumencie.

Ad II. W dalszym ciągu rozważano wzór umowy zastawniczej, przygotowany przez Ministerstwo Rolnictwa, co do którego zgłoszono następujące poprawki:

1) W umowie należy wyraźnie zastrzec oświadczenie zastawcy, że na przedmiotach zastawu nie jest ustanowiony dotychczas zastaw.

2) W razie niezaspokojenia należności z przedmiotów zastawu, zastawca odpowiada za zobowiązania z tytułu zastawu rolniczego z całego swego majątku ruchomego i nieruchomego.

3) W umowie należy zastrzec, że zastawnik sam umieszcza znaki na przedmiotach zastawu, oraz że zastawca, o ile jest dzierżawcą lub użytkownikiem nieruchomości, obowiązany jest wyjednać zgodę właściciela nieruchomości na ustanowienie zastawu.

Z cukrowni chodorowskiej. Od dnia 19 września do 27 października 1928 r. przyjęto buraków wagonowo 64.881.485 kg, kołowo 3,416.330 kg. Razem 68,297.815. Po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto buraków 64,136.224 kg. Zanieczyszczenie wynosi 4,161.591 kg czyli przeciętnie 6.09% w tem zaliczono plantatorom od 1.50 do 30%.

Cło wywozowe od owsa. Na mocy rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, z dnia 29

września b. r. będzie pobierane cło wywozowe od 100 kg owsa w wysokości 10 złotych.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 lipca 1929 r. włącznie.

(Arol).

KOMUNIKATY MAŁ. TOW. ROL.

Zwiększyjmy konsumcję makuchów!

Starania Organizacyj Rolniczych o wprowadzenie ceł wywozowych na makuchy, w związku ze znanym niedoborem pasz objętościowym w Polsce, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wprawdzie nie wszystkie nasze postulaty, jak np. zakaz wywozu otrąb etc., zostały narazie uwzględnione, jednakowóż Najwyższe Władze wprowadziły cła wywozowe na wszelkiego rodzaju makuchy.

Wobec tego, że znaczne ilości makuchów były w poprzednich latach wywożone za granice, zachodzi obowa, że w razie niedostatecznej ilości zamówień, ze strony rynku wewnętrznego, mógłby ucierpieć przemysł olejarskki, który jest ściśle związany z interesami rolnictwa.

Należy więc w pierwszym rzędzie zastąpić brak białka w sianie i koniczynie, białkiem makucha produkowanego w kraju przedewszystkiem makucha lnianego, ażeby przez to z jednej strony uzupełnić brak białka w zmiejszonej ilości pasz, z drugiej strony umożliwić prawidłowy i pomyślny rozwój przemysłu olejarskiego w Polsce, który jest całkowicie zgodny z dążeniami rolnictwa.

Makuch zamawiać można we wszystkich spółdzielniach rolniczo-handlowych, w Syndykacie Zbożowym we Lwowie, Kopernika 20, u firmy T. Wasung ul. Chorążczyzny 18 i wielu innych firmach.

Sekretarz: W. Prezes:
Gubrynowicz mp. *Łuszczewski mp.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1823/28. **Prolongata kredytu „siewnego 1928 r.“.** Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie decyzją z 6 listopada b. r. powiadomił naszą Radę Naczelną Organizacyj Ziemiańskich, że kredyt „siewny 1928 r.“ zapadający w dniu 15 grudnia, może być prolongowany za spłatą częściową w wysokości 55% sumy kapitałowej.

Powyższą informację podajemy do wiadomości i użytku naszych Członków.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Badeni mp.*

L. 1895. **Ulgi w spłacie podatku dochodowego dla rolników (na rok 1928).** „Ministerstwo Skarbu L. D. V. 14363/1 — Warszawa, dnia 30. X. 1928 r. Okólnik do wszystkich Izb Skarbowych, tudzież wszystkich Urzędów Skarbowych podatków i opłat skarbowych. Przedstawiciele organizacyj rolniczych zwrócili się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o udzielenie rolnikom ulg w spłacie państw. podatku dochodowego za rok 1928, podnosząc, że wobec braku narazie popytu na zboże, rolnicy nie będą mogli zapłacić przypadającego od nich podatku dochodowego w ustawowym terminie, i że zlikwidowanie tych należności podatkowych nawet w granicach kompetencji Urzędów Skarbowych, zakreślonych rozporządzeniem Ministra Skarbu, z dnia 20 czerwca 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 66 poz. 588) w wielu wypadkach nie da się osiągnąć bez naruszenia równowagi gospodarczej tej kategorji płatników, a to tembardziej, że w ciągu października i listopada przypadają terminy płatności podatku gruntowego, oraz podatków samorządowych.

Z uwagi na powyższe okoliczności, oraz celem ułatwienia spłaty należności podatku dochodowego rolnikom, zarządzam co następuje:

Upoważnia się Naczelników Urzędów Skarbowych do rozkładania na równe raty na przeciąg najwyżej trzech miesięcy należności z tytułu państwowego podatku dochodowego na rok 1928 bez ograniczenia kwoty tym właścicielom posiadłości rolnych, *którzy złożą w terminie najdalej do dnia 20 listopada b. r.* należycie uzasadnione podania indywidualne, a co do których zostaną stwierdzone trudności finansowe.

Od rozłożonych na raty kwot państwowego podatku dochodowego należy pobierać ulgowe odsetki za odroczenie od ustawowych terminów płatności. Minister Skarbu (—) G. Czechowicz)“.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Cieński mp.*

L. 1805/28. **Wyłączenia z pod przymusowej parcelacji.** Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie powiadomiła nas, na nasze zapytanie, że Ministerstwo Reform Rolnych przystąpiło już do rozważania wniosków o wyłączenia z art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Ministerstwo stoi na stanowisku, iż przedewszystkiem powiny być rozważane sprawy majętności, które znalazły się już na wykazie imiennym, bądź też zaczepione zostały upełnorolnieniem gospodarstw karłowatych. Rozważane już były tego rodzaju niektóre sprawy z Okręgu Urzędów Ziemskich w Grudziądzu i Poznaniu, obecnie zaś są opracowywane wnioski z województw kresowych. Kolejność jednak ściśle ustaloną nie jest.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Cieński mp.*

L. 1808/28. **Opłaty do Związku Ziemian.** Z powodu znacznych zaległości w uiszczeniu składek do Związku, Wydział Związku, wykonując rezolucję Walnego Zgromadzenia Związku Ziemian z dnia 5 b. m. postanowił wezwać raz jeszcze zalegających z opłatami Członków, z ostrzeżeniem, iż w razie dalszego usuwania się od obowiązku ponoszenia wydatków, zadeklarowanych na rzecz Związku, zostanie w najbliższym czasie ogłoszona w „Rolniku“ lista osób, usuwających się od tego prostego obowiązku na rzecz wspólnej sprawy i narażających Związek na niebezpieczeństwo bezsilności i upadku.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO.

Ze względu na zbliżający się sezon zawierania umów o pracę w zawodach przez Związek reprezentowanych, przypominamy, iż Związek prowadzi pośrednictwo pracy bezpłatnie. Członkowie, chcący korzystać z pomocy Związku w tym kierunku, winni zastosować się ściśle do regulaminu poszukujących posad przez Związek, który to regulamin będzie wysłany zgłaszającym się o pośrednictwo.

P. T. Pracodawców prosimy o zgłaszanie zapotrzebowania pisemnie, lub osobiście w biurze Związku, ul. Kopernika l. 20. III. p. ofic. codziennie w godzinach urzędowych t. j. od 8-mej do 14-tej. W biurze Związku mogą Pp. Pracodawcy przeglądać odpisy świadectw członków poszukujących posad.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Przewodniczący:
Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Mleczarstwo w Polsce. P. M. G. podaje na temat powyższy poniższe interesujące uwagi w „Nowem życiu“.

W ostatnich kilku latach jedną z najszybciej i najpoważniej rozwijających się gałęzi naszego przemysłu rolnego jest mleczarstwo.

Wprawdzie mleczarstwo nasze w porównaniu z zagranicznem jest jeszcze słabe, ale jednakże daje się zauważyć stały postęp w tej dziedzinie. Wywóz naszego masła za granicę stale wzrasta. W r. 1924-ym wywieziono masła za granicę ogólnej wartości 6.389 franków złotych, w r. 1925 — 541 ton wartości 1.834.000 franków złotych, w r. 1926 — 5.549 ton wartości 13,000.000 złotych w złocie, zaś w r. 1927 — 7.376 ton wart. 23 milj. złotych w złocie. Również w roku bieżącym zaznaczyła się wyraźna poprawa w wywozie masła. Za pierwsze 4 miesiące r. b. wywieziono za granicę, głównie do Niemiec, częściowo do Anglji 2.705 ton masła ogólnej wartości 16½ milj. złotych.

Zainteresowanie polskiem masłem za granicą jest duże. Szczególnie poważnym rynkiem zbytu dla naszego masła stać się może Anglja, o ile masło nasze będzie lepsze. Niestety, za mało jeszcze mamy mleczarń spółdzielczych, — istniejące zaś mleczarnie przerabiają zbyt mało mleka, głównie z powodu słabego żywienia krów.

W mleczarstwie polskiem dają się zauważyć poważne braki. W pierwszym rzędzie odczuwać się daje brak fachowo wyszkolonych pracowników. Istniejące bowiem 2 szkoły mleczarskie: jedna państwowa w Rzeszowie, a druga założona kosztem Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Liskowie, obliczona na 120 uczniów rocznie, są niewystarczające. Należy jednak zauważyć, że na początku roku szkolnego Centralne Towarzystwo Rolnicze uruchamia żeńską szkołę mleczarsko-serowarską w Szafarni, pow. rypińskiego. Również Wielkopolska Izba Rolnicza buduje męską szkołę mleczarską we Wrześni.

Niemniej poważną rolę odgrywa brak jednolitej organizacji handlowej zwłaszcza na terenie b. Kongresówki i ziem wschodnich. Państwowy Bank Rolny udziela kredytów długoterminowych na potrzeby mleczarstwa (na budowę mleczarń parowych na lat 10, zaś na zakup maszyn na lat 5,) jednakowoż ogólna suma wyznaczona na ten cel jest niedostateczna, a pozatem uzyskiwanie kredytów jest nieco uciążliwe.

Doniosłego znaczenia jest też sprawa budowy chłodni na stacjach pogranicznych, a w pierwszym rzędzie na granicy Niemiec i Austrji, jakoteż w Gdyni, pozwalających na magazynowanie wywożonego masła i sprzedawanie go po cenach światowych, a nie cenach, dyktowanych handlowcom polskim przez kupców zagranicznych.

Jeśli chodzi o nasze województwa wschodnie, to większemu powstawaniu nowych mleczarń stoi na przeszkdzie

fatalny stan dróg, uniemożliwiający w pewnych okresach roku dostarczanie mleka.

Na terenie Polski mamy około 7 miljonów krów dojnych, których przeciętna wydajność roczna wynosi 1000 litrów rocznie na każdą krowę.. Otóż zgodnie z obliczeniami wybitnego znawcy p. inż. Fijałkowskiego, dyrektora Centralnego Towarzystwa Rolniczego, podniesienie wydajności krów w najbliższych 4—5 latach do 2000 litrów rocznie w wyniku dałoby roczny wyrób 260.000 ton masła wartości 1 miljarda 300 miljonów złotych. Że obliczenia te są w granicach możliwości, dowodzi fakt, że wydajność krowy w Danji wynosi 2.300 ,zaś na Łotwie 1.900 litrów rocznie.

To też w szeregu środków, zmierzających do poprawienia naszego bilansu handlowego, pierwszorzędną rolę odgrywać powinno podniesienie przemysłu mleczarskiego w Polsce.

Z wystawy rolniczo - przemysłowej w Hrubieszowie. W dziale doświadczalnictwa rolniczego Zamojskie Okręg. Tow. Roln. w Podhajcach i stacja Roln. Dośw. w Chełmie wystawiły okazy zbóż i naukowe wykresy bardzo umiejętnie i celowo przedstawione. Eksponaty produkcji roślinnej w najlepszej jakości wystawili pp.: Piotr Du Chateau z Włodzina, Włodzimierz Rulikowski z Poturzyna (w jego pawilonie podziwialiśmy okazy ogrodnicze oraz spożywaliśmy wyborne owoce smażone i wina owocowe), Kółko Rolnicze Tuczapy i dobra Zaborze (oryginalna „Zaborzanka" p. Łączyńskiego z Małopolski) i dobra Podhorce. Okazy ogrodnicze przedstawiały się najlepiej u pp. Wierzbickich z Wieniawki (kwiaty w b. ładnej kolekcji), Juljusza Du Chateau kwiaty i warzywa i Wydżki Kazimierza; w pawilonie dóbr Podhorce w dziale Kół Gospodyń Wiejskich, w wystawie majętności Turkowice i u p. Nowakowskiej.

Dział gospodarstwa kobiecego, robót ręcznych i ogrodnictwa przedstawiają działalność Kół Gospodyń Wiejskich, kierowanych umiejętną ręką p. Chmielińskiej, przedstawiał się b. okazale i świadczył o rzetelnej pracy niewielkiej wprawdzie, ale ideowo nastrojonej grupy osób.

Maszyn i narzędzi rolniczych było sporo. Wystawili je Spółka Akc. M. Wolski w Lublinie i Syndykat Roln. Hrubieszowski.

Koni z większej własności przyprowadzono około 130, w tem 60 z drobnej własności. Rekord zdobyła stajnia p. Wład. Gutowskiego z Suchodół (pow. włodzimirski), złożona z 13 sztuk, która otrzymała dyplom uznania, 2 medale złote, dwa bronzowe i listy pochwalne. Stado p. Gutowskiego, składające się z krwi pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, odznacza się wielkiem wyrównaniem i suchością materjału hodowlanego, przedstawiając wysoką wartość. Stajnia suchodolska założona została w roku 1921, otrzymała już kilka nagród w latach ubiegłych, w roku bieżącym zaś wyróżniła się na wystawie wołyńskiej. Zaznaczyć należy, że komisje remontowe przyjęły dotąd wszystkie bez wyjątku konie, przedstawione do sprzedaży, co świadczy wymownie o ich wartości.

Drugie miejsce w dziale koni zajęła stajnia p. Leona Wierzbickiego z Wieniawki. Nagrodzona została medalami srebrnemi i bronzowemi oraz 2 listami pochwalnemi.

Ładne konie p. Horodyskiego z Zaborzec otrzymały medale: srebrny i bronzowy oraz list pochwalny.

Hr. Aleksander Szeptycki z Łabuń przedstawił 13 koni, zdobywając medale: srebrny i bronzowy. Zaznaczyć przytem należy, że hr. Szeptycki otrzymał poprzednio medał złoty Min. Rolnictwa za dostarczenie armji polskiej wyborowych koni remontowych.

W dziale bydła rogatego, złożonego ze 140 sztuk, na uwagę zasługiwały: piękne bydło nizinne czarno - srokate p. Gustawa Grothusa z Białowód, p. Cecylji Kisielnickiej z Mircza oraz czerwone polskie p. Wydżgi ze Strzelc i dóbr Raciborowice.

Najlepsze owce mięsne angielskie wystawili pp. Jan Bielski z Trzeszczan i Zofja Węgleńska z Grabowczyka.

Trzoda chlewna licznie reprezentowana dobrej jakości, została wyróżniona u pp. Włodzimierza Rulikowskiego z Poturzyna, Zofji Węgleńskiej z Grabowszczyka, Jana Sztolcmana z Zaborzec, Strójwąsowej z Dołęgowa (pow. włodzimierski).

Dział drobiu i drobnego inwentarza, zorganizowany przez Związek Hodowców Drobiu, gołębi, królików na pow. hrubieszowski i tomaszowski przedstawiał się bardzo dobrze, zyskując uznanie takiego znawcy, jak p. prof. M. Trybulski. Przeważały zielononóżki kuropatwiane doskonale wyrównane (około 15 gniazd), pozatem były dobre orpingtony żółte, zielononóżki białe i Plymouth - Rocki. Kaczki Peking i gęsi pomorskie w dobrym gatunku, ale niewielkiej ilości. Króliki niebieskie wiedeńskie i bobry hawańskie zyskały ogólne uznanie, wyrażające się w licznych tranzakcjach kupna.

Przez cały czas wystawy była oblężona kolekcja gołębi opasowych, ozdobnych, lotnych i pocztowych, wywołując wielkie zainteresowanie. Był to pierwszy udany występ nowo zorganizowanego Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych i Rasowych w Hrubieszowie.

W wyżej wymienionym dziale uzyskał najwięcej nagród (3 medale srebrne i 1 bronzowy) Jan Chrzanowski z Tuczap za kury, gołębie pocztowe i ras. oraz króliki.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

302. W załączeniu przesyłam korę ze świerków uszkodzoną przez kornika prosząc o informacje w jaki sposób najlepiej zaradzić dalszemu rozmnażaniu się szkodnika?

Zaraz po zauważeniu uszkodzonych świerków wycięliśmy wszystkie, wywożąc na pobliską łąkę, tutaj korę i gałęzie spaliliśmy, drzewa używamy na różne potrzeby folwarczne, jednak po dwóch miesiącach ustawicznej walki nic świerków uszkodzonych nie ubywa i stale tu i ówdzie pojawia się suszyca.

Dotąd kornik niszczy świerki w drzewostanie mieszanym świerk 30%, jodła 60% drzewa liściaste 10% w wieku około 40 do 60 lat w lesie górskim. Przed dwoma laty wykonywano w tej części lasu przecinkę opałową stawiając kupy i sągi w lesie, dlatego dzisiaj wycięcie każdego świerka powoduje miejscowe golizny, co ujemnie wpływa na wartość drzewostanu. Czy można te miejsca obsadzić jodłą 3—5-letnią z samosiewów. *Prenumerator*

303. Mam wirówkę „Alfa Separator" wymagającą remontu a mianowicie zbalansowania wirującego bębna. Czy są u nas w kraju warsztaty tej firmy, (dawniej były o ile mi się zdaje warsztaty takie w Wiedniu i Warszawie). *St. M.*

ODPOWIEDZI

Wartość binolitu.

(Odpowiedź na pytanie 271).

Przysłana próbka „binolitu" wykazała bardzo wysoką wartość przy próbie namakania. Kawałek powyższego materjału, wielkości 30 cm², wagi, w stanie suchym, około 8.25 gramów wykazał po 4,5 godzinnem moczeniu wagę około 8.43 gramów, biorąc pod uwagę jedynie powierzchowne osuszenie. Własności mechaniczne tj. wytrzymałość na zginanie i rozrywanie są naogół niższe od wytrzymałości „ruberoidu" przewyższają jednakowoż wielokrotnie pod tym względem papę. Binolit należy jednak raczej przyklejać gudronem a nie przybijać na liswach. Nieznaczny koszt gudronowania opłaci się sowicie na całości i trwałości pokrycia dachowego. Stosując zwykłą metodę pokrywania, podobnie jak papą, należy się liczyć z tem, że „binolit" zagięty powyżej kąta prostego zaczyna wykazywać drobne rysy i pęknięcia, które zmniejszają jego wytrzymałość na zamakanie i zamarzanie. Wady te posiada zresztą każda papa dachowa, w niemniejszym stopniu. Materjał godny polecenia. *Inż. T. Broniewski.*

Należytość szarwarkowa od obszaru dworskiego

(Odpowiedź na pytanie 279)

W sprawie szarwarków pisaliśmy już wielokrotnie i wyjaśniamy równocześnie przy sposobności innej, że uważamy pobór szarwarków za nieprawny, a szarwarki za przeżytek pogrzebany art. 76 ustawy z 11. 8. 1923, Nr. 94, Dz. U. R. P.

W ustawie tej, regulującej sposoby pokrycia potrzeb gmin, wydziałów powiatowych i samorządów wojewódzkich, przewidziane są tylko dodatki do podatków, samoistne podatki samorządowe, opłaty zwykłe i opłaty „specjalne", jako źródła dochodowe, z których zaspokojone być winny wszelkie potrzeby administracyjne w danym wypadku gminy.

Potrzeba, rozumiejąca się pod „szarwarkiem", powinna być w budżecie gminnym przewidzianą i na zaspokojenie tej potrzeby winna być w budżet gminny w rubryce rozchodów wstawiona odpowiednia suma, jako wynagrodzenie.

Ustawa ta nie mówi nic o szarwarkach, przeciwnie w art. 76 znosi wszelkie inne, w tej ustawie nie przewidziane, sposoby zaspokojenia potrzeb samorządów, a więc wyraźnie znosi wszelkie szarwarki...

To jest strona prawna tej sprawy.

Atoli pod względem faktycznym pozostawiamy ocenie własnej, czy dla 18 zł, z tytułu tego szarwarku, wypada wojnę prowadzić z gminą, co więcej zapytamy, czy to jest korzystne?

Wedle ustawy z 28. 7. 1919 r. o wcieleniu obszarów dworskich do związków gminnych, obszary te, jako osoba prawna i władza, przestały istnieć, a właściciel obszaru stał się członkiem gminnym co do praw i obowiązków na równi z innymi członkami gminy (§ 2 powoł. ust.).

Jako taki ponosić musi ciężary pospołu z gminą i to nietylko jako numer, ale zreguły jako siła podatkowa, tak, że świadczenia jego, stosowanie do opłacanych podatków, przenoszą przy większym obszarze gruntów świadczenia wszystkich innych „numerów" (domów) danej gminy razem wziętych.

Jeżeli obecny Zarząd gminy rządzi się staroświeckiemi zwyczajami i żąda od obszaru dworskiego tylko 18 zł „szarwarkowego", jak od każdego innego numeru, to radzę „siedzieć cicho", 18 zł czemprędzej zapłacić i prosić Boga, aby prawne uświadomienie stroniło jak najdłużej od domu gminnego, gdyż jeśli ono wzejdzie, to te 18 zł wyniosą 180 zł a może i 1800 zł i ciężko będzie — jak doświadczenie uczy, bronić się przeciw niesłusznościom takich żądań. *Dr. Karol Czerny*

Zaprzeczenie obszarowi dworskiemu prawa poboru gliny

(Odpowiedź na pytanie 291)

Konflikt opisany rozstrzygnąć należy wedle ustawy z 28. VII. 1919 o wcieleniu do związków gminnych obszarów dworskich. Niestety ustawa ta jest klasycznym przykładem prymitywizmu prawniczego i potworności stylizacyjnej wszystkich ustaw w owym czasie wydanych, na „kolanie" a bez należytego przemyślenia robionych w ówczesnej gorączce demagogicznej.

Każde postanowienie (paragraf) tej ustawy sprzeciwia się poprzedniemu lub budzi duże wątpliwości, tak, że do prawdziwej sztuki prawniczej należy tłumaczenie prawdziwej intencji ustawodawczej, jeżeli ....chciał prawo tworzyć, a nie prawo burzyć.

Otóż gdy w §-ie 1 ustawodawca wciela obszary dworskie w związki gminne i tem samem znosi je.... to naturalna konsekwencja tego jest, że ich niema i niema więcej o nich co stanowić. Tymczasem już §-em 3 tej ustawy wskrzesza niefortunny ustawodawca te obszary dworskie do życia, na to, aby postanowić, że obszary dworskie nie nabywają „prawa użytkowania z dobra gminnego....".

Jakżeż z tem postanowieniem z § 3. pogodzić znowu poprzedni zaraz § 2 tej ustawy, który stanowi, że posiadacze obszarów dworskich, wcielonych do gminnych związków, nabywają jednak „prawa i obowiązki" członków gmin, a więc „prawa użytkowania z dobra gminnego" (jak w danym wypadku z gliniska).

Tylko w ten sposób dojdziemy do pogodzenia tych sprzeczności i utrzymania w mocy obu postanowień (z § 2 i z § 3 powoł. ustawy), jeżeli stwierdzimy, że ustawa stwarza antitezę czyli przeciwstawia posiadaczy dworskich jako zwykłe osoby, obszarom dworskim, jako osobom prawnym, dotychczasowym czynnikom władzy administracyjnej.

Inaczej postanowienie § 3 jako diametralnie w sensie sprzeczne § 2 musiałoby być uważane za nieprawne, a więc nieistniejące.

Jest rzeczą naturalną, acz zupełnie bezprawną, że demagogiczne czynniki obecnych zarządów gminnych chcą wykorzystać te niejasności na korzyść swoją, a raczej na niekorzyść „obszarników" i tłumaczą § 3 powoł. ustawy tak, jakby się on odnosił do posiadaczy obszarów dworskich, chociaż do posiadaczy obszarów tych odnosi się tylko § 2 powoł. ustawy, który wyraźnie gwarantuje posiadaczom obszarów dworskich zupełne równe prawa, na równi z innymi członkami gminnymi, a więc równego z innymi prawa użytkowania gliniska gminnego, poboru piasku itp.

Wszakżeż tym samym tchem, który wystarczał jeszcze do zastrzeżenia w §-ie 3, że obszarom dworskim (a więc osobom prawnym) nie przysługuje prawo „użytkowania z dobra gminnego", ponieważ zostały zniesione, wypowiedział ustawodawca jasno i bez wątpliwości w § 2 powoł. ustawy, że jednak „posiadacze obszarów dworskich nabywają prawa i obowiązki członków gminnych", a zatem przysługujące im prawo użytkowania gliniska gminnego etc.

Dzierżawca reprezentuje w stosunkach tego rodzaju posiadacza obszaru dworskiego i do tego zastępstwa nie potrzebuje być i nie musi być członkiem gminnym, wykonuje prawa te jako pełnomocnik właściciela dóbr i w jego imieniu

Na powyższych zasadach oparci twierdzimy, że nie jest uzasadnione zaprzeczenie prawa brania gliny z gliniska gminnego, a to tem mniej, że Gmina prawo poboru tej gliny przez obszar dworski (posiadacza obszaru dworskiego) już kilkakrotnie uznała i poborowi się nie sprzeciwiła.

Co do szarawarków to już niejednokrotnie na tem miejscu stwierdziliśmy, że szarawarki są przeżytkiem, że do ich świadczenia nikt nie jest obowiązany, o ile dobrowolnie z gminą o nie się nie zgodził. Tych 450 fur dostawy szutru na drogi gminne wydobyto zupełnie bezprawnie....

Wszelkie potrzeby administracyjne gmin i samorządów reguluje obecnie ustawa z 11. VIII. 1923 r. Nr. 94 Dz. U. R. P.

Wedle niej ze źródeł pieniężnych tą ustawą samorządom zapewnionych, dodatki do podatków, podatki samorządowe samoistne i opłaty zwykłe i specjalne, mają być pokryte, t. j. zapłacone wszelkie potrzeby administracji gminnej. W art. 76 ustawa ta znosi wszelkie sprzeczne sposoby zaspokojenia potrzeb gminnych, tem samem i słynne ongi szarwarki. Gmina ma wstawić wynagrodzenie za furmanki w budżet gminny i furmanki te zamówić i zapłacić, a nie żądać ich w naturze.

Szkoda tych 450 par koni i to dla gminnej administracji, która się bawi w kruczki prawne, gdy chodzi o ukrócenie praw posiadacza obszaru dworskiego.

Dr. Karol Czerny

W sprawie zajęcia drewna.

(Odpowiedź na pytanie 298)

Powyższa ustawa była już srodze atakowana, niestety dotychczas bez skutku Jako obowiązująca do dziś, na podstawie ustawy sejmowej z roku 1919, upoważnia odnośne władze do zajmywania drewna opałowego po niższych cenach — i na to rady niema. Na razie więc z konieczności niech się pytający zastosuje do mądrego przysłowia: „Qui dedit beneficium, tacet; narret qui accepit" i ku większej swej zasłudze — naturalnie o ile ma trzy — do owego „patykowego" dobrodziejstwa dołączy jeszcze i jedną parę pantalonów.

Redakcja.

Samowładne porzucenie służby

(Odpowiedź na pytanie 299)

W sprawie tej droga administracyjna nie wiele pomoże. Należy zatem albo zaskarżyć gajowego do sądu o zwrot nadebranych świadczeń, albo dla zaoszczędzenia sobie irytacji, zawsze z postępowaniem sądowem i wyrokami sądowemi połączonych ....„machnąć" z indygnacją ręką i zapomnieć ...o sianie i oborniku. Niech służy gajowemu na zdrowie!

Dr. Karol Czerny

Niszczenie kornika

(Odpowiedź na pytanie 302)

Chcąc odpowiedzieć dokładnie na pytanie, trzebaby wiedzieć, jaki jest powód pojawienia się korników w większej ilości. Przypuszczać należy, że wywołała je jakaś nieostrożność w czasie użytkowania (cięcia) lasu, lub przeoczenie pierwszych nieznacznych wystąpień kornika. Jeżeli w czasie trzebieży, ścinano również i świerki, a następnie wyrabiano je w sągi, nie korując, hodowano go tym sposobem, przygotowując mu dogodne miejsce do składania jajek i lęgu.

Przyczyna leżeć może zresztą także w stanie chorobliwym świerków, którego powody mogą być różne.

Obecnie należy pilnie baczyć, aby opadnięte świerki w porę ścinać, korować je na płachtach, a korę i gałęzie zaraz spalić. Ścinanie drzew suchych jest już czynnością spóźnioną, nie mającą wpływu na rozwój szkód. Na opadnięcie drzew wskazują drobne trocinki, pojawiające się na chropowatościach kory, otwory w korze, zmiana zabarwienia igliwia.

Oprócz tego już z wczesną wiosną ścinać należy drzewa pułapkowe, w rozmaitych częściach lasu zagrożonego, najlepiej na brzegach jego, w położeniach cieplejszych, a czynność tę powtarzać aż do jesieni, w miarę tego, czy kornik nalatuje je i nawierca. Po obsadzeniu pułapek i wylęgnięciu się czerwi, należy je korować na podkładkach z płacht, a korę zaraz palić, podobnie jak i gałęzie, o ile opadnięte są przez inne gatunki korników, co łatwo da się sprawdzić.

Przestrzegać zresztą należy zupełnej czystości w lesie; chorujące i osłabione świerki w porę uprzątać z lasu, drewno użytkowe i opałowe bezzwłocznie korować, gałęzie uprzątać lub palić. *Szym.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kupującym ciągówki ku pamięci.

Kwestja racjonalności posługiwania się ciągówkami w gospodarstwie rolnem dzisiejszej doby nie może ulegać dziś żadnym wątpliwościom. Można się jedynie zastanawiać nad jej większą lub mniejszą opłacalnością w pewnych warunkach gospodarczych, nad doborem odpowiedniego systemu motoru itp. Nie jest moją rzeczą obecnie się nad tem zastanawiać. Natomiast zabieram głos, pragnąc zwrócić uwagę naszemu Rolnictwu, na konieczność krytycznego rozważenia samego faktu zakupna tego czy innego systemu traktora. Jeżeli bowiem dziś przejechać nasze większe i średnie gospodarstwa rolne z zachodu na wschód i z północy na południe, nie można spotkać dziś kierowników gospodarstw, którzyby byli zgodni w wyborze i ocenieniu zalet tego lub innego motoru. To też bardzo często się zdarza, że obecność tego czy innego systemu w gospodarstwie nie jest wynikiem przemyślanej dostatecznie i doświadczonej oceny, ale rezultatem mniej lub więcej dobrze zorganizowanej propagandy sprzedającego, któremu przedewszystkiem zależy na zbyciu możliwie największej ilości jednostek pociągowych.

Za granicą niemal wyłącznie zakupywanie ciągówek odbywa się z wyniku konkursów i pokazów wykonanych w lokalnych warunkach gleby i nachylenia terenu. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że tylko lokalny pokaz może być miarodajnym dla danej okolicy. Wynikałoby z tego, że ilość tychże konkursów i pokazów powinna być bardzo znaczna, i że rzeczą samych rolników jest zakupywać tylko takie jednostki pociągowe, które wykazały bezwzględnie swą wartość w lokalnych warunkach.

Zadaniem konkursu (conajmniej pół dnia na 1 traktor) będzie określenie skoku, średnicy kół pędnych itp. czasu i głębokości orki przy maksymalnem obciążeniu, ilość

potrzebnego czasu na zawrotach, rozkład ciężaru ciągówki, zużycie i analiza materjałów pędnych, smarów i t. p.

Wynika z tego, że poprzedzający sam pokaz konkurs, stanowić będzie i musi miarodajną ocenę wartości jednostki pociągowej, dając rolnikowi szczegółowy obraz jej konstrukcji, a w związku z tem, określenie zdolności pracy. Konkurs i pokaz tak pojęte, stanowiąc bezstronny i objektywny sąd w przedmiocie tak ważkim, jak wyrzucenie kilku tysięcy złotych na inwestycje gospodarcze, winny być gwarancją dla rolnika-praktyka użyteczności ciągówek, omijając skutecznie przeciętnie bezkrytyczną reklamę, prowadzoną przez sprzedających. Rolnik winien się domagać sądu i bezwzględnie unikać zakupywania tychże na innej drodze. Konkursy i pokazy winny się odbywać na wiosnę i w jesieni pod Patronatem Małop. Tow. Roln. na terenie Małopolski i przy współudziale wybitnych fachowców Politechniki we Lwowie. Tak pojęta organizacja zakupna i sprzedaży ciągówek może dać obu stronom tylko dodatnie wyniki, ochraniając rolnika od towaru dla niego nieodpowiedniego, a sprzedającego od wątpliwej dla niego reklamy złej użyteczności sprzedanego materjału.

Wychodząc z tego samego założenia, wyrazić należy conajmniej zdziwienie, że w projektowanym niedawno tego rodzaju konkursie i pokazie ciągówek, jaki miał się odbyć w powiecie sokalskim, zainteresowane firmy nie wzięły udziału. Ponieważ tego rodzaju wypadki nadal zdarzać się bezwzględnie nie powinny, i ponieważ wynik pertraktacyj upoważnia do sądzenia, że firmy te uchylają się od doświadczeń, które mają uświadomić kupującego o użytkowości motorów, uważam za rzecz słuszną i sprawiedliwą publicznie w krótkości przebieg sprawy przedstawić.

Rolnicy powiatu sokalskiego, mając zamiar poczynić większe zakupy ciągówek, zainicjowali urządzenie konkursu i pokazu traktorów w miesiącu październiku br. Koło Doświadczalne miejscowe zwróciło się przeto do Małop. Tow. Rolniczego we Lwowie z prośbą o przyjęcie patronatu nad urządzeniem konkursu, zaprosiło specjalistów z Dublan do fachowego poprowadzenia tegoż i zwołało pierwszą konferencę we Lwowie w dniu 24. X. br. Na konferencji tej obecni byli poza delegatami M. T. R., Dublan i miejscowych rolników przedstawiciele: 1) Syndykatu Rolniczego, 2) traktora Avance, Firma Dr. Zillatus, 3) Clayton et Shuttleworth traktor Wallis, 4) Standard Lloyd, traktor Oil Pul. Zebranie uchwaliło jednogłośnie konkurs taki urządzić w dniach 15—20. X., a pokaz w dniach 21. i 22. X., układając program badań, skład Komisji Sędziowskiej itp. Uchwały te spisane w formie protokołu, rozesłano, zgodnie z życzeniem, do wszystkich firm ponownie, głównie w celu poinformowania nieobecnych, którzy się usprawiedliwili. Ponieważ chodziło jedynie o sfinansowanie całej imprezy, czego miejscowa organizacja na siebie wziąść nie mogła w całości, uchwalono odbyć drugie zebranie 27. X., co istotnie nastąpiło. W konferencji tej wzięła dodatkowo udział firma H. Badian. Wynik tej konferencji, według protokołu, był negatywny. Okazało się bowiem, że za wyjątkiem reprezentantów firm: Syndykat Rolniczy i Dr. Zillatus (pp. Powidzki i Radołowicz) wszystkie firmy, nie wyłączając nieobecnych, zastąpionych na konferencji lub deklarujących się poprzednio, jak f-ma Mühsam (Włocławek — traktor Grossbuldog) i F-ma Puttet (traktor Hartparr) posiadały swoje zastrzeżenia, których albo poprzednio nie zgłaszały, albo zgłaszały jako nowe poprawki do raz powziętych uchwał. Stanowisko to musi się wydać conajmniej dziwne, gdyż wszelkie zastrzeżenia czynione były dopiero wówczas, skoro na porządek obrad wypłynęła sprawa pokrycia kosztów urządzenia pokazu na miejscu — wymagająca zresztą minimalnych świadczeń na rzecz niewielkiej reklamy pokazu i pokrycia opłat Komisji Sędziów.

Posiadając poprzednio konkretne zapewnienia odnośnych firm wzięcia udziału w konkursie i pokazie, narażono: 1) Ordynację Poturzycką, na polach której miały się odbyć badania na opóźnienie lub niewykonanie orek zimowych, 2) M. T. R. na tłumaczenie się wobec Przedstawicieli Dublan i tychże Przedstawicieli na zabieranie im drogiego czasu, 3) M. T. R. na nieprzyjemność odwoływania rozpoczętych starań w firmach smarów i olejów pędnych, 4) okolicznych rolników na fiasco oczekiwanego zakupienia traktorów w czasie pokazów lub po ich ukończeniu, 5) Miejscowe Koło Doświadczalne, jako inicjatora imprezy, na różne nieprzyjemności.

Pozatem fakt ten podkreślił wyraźnie nie tylko zupełny brak zrozumienia swego i społecznego interesu u poszczególnych firm (za wyjątkiem wspomnianych), ale skreślił bardzo wyraźne stanowisko tychże wobec poczynań organizacyj rolniczych, względnie inicjatywy samych rolników, ujęcia w pewne zasady kupna i sprzedaży tychże ciągówek.

Przytaczając ten fakt, wymagający regresji ze strony zainteresowanych sfer rolniczych, i podając go niniejszem do wiadomości publicznej, oświadczam równocześnie gotowość urzędowego wykazania protokołów zebrań i dowodów przeprowadzonej korespondencji, podkreślając jeszcze raz dobitnie, że dążąc do zlikwidowania podobnego stanu rzeczy, spodziewać się należy odpowiedniej solidaryzacji, we własnym dobrze pojętym interesie, wśród najszerszych sfer rolniczych, czego dowodem będzie, jeśli odtąd zechcą one przeprowadzać jakiekolwiek transakcje w dziale ciągówek tylko na podstawie fachowej oceny konkursów i pokazów tychże, do urządzenia których znajdą każdej chwili pełne poparcie Małop. Twa Rolniczego.

Inż. M. Lityński.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

„Nowy Kurjer" pomieszcza na marginesie wprowadzenia ceł na żyto interesujące uwagi na temat naszej „nie-polityki" zbożowej.

Wykazując brak decyzji rządu w sprawach przywozu i wywozu zboża i ciągłe lawirowanie między interesami rolnika a konsumenta, stwierdza,

że już najwyższa pora, aby skończyć z tą huśtawką między interesami rolnictwa i konsumcji. Jeśli rząd będzie brał na jesieni stronę rolników, a na wiosnę spożywców i ze swemi zarządzeniami zawsze się będzie spóźniał po parę miesięcy, koszta tego tańca wśród mieczów jak zwykle zapłaci cały kraj.

Naszem zdaniem trzeba się zdecydować na jasną politykę. Jesteśmy krajem zbożowo niesamowystarczalnym. Ażeby sprostać istniejącemu zapotrzebowaniu, powiększyć produkcję do granic samowystarczalności, zaspokoić spodziewane wraz ze wzrostem zamożności zwiększenie spożycia i dać wystarczającą ilość chleba na potrzeby przyrostu naturalnego (1 i pół procent rocznie), trzeba zwiększać rok rocznie naszą produkcję o przynajmniej 5 proc. rocznie!

Jeżeli mamy wymagać od rolników tak ogromnego wysiłku, połączonego z wielkiemi nakładami pieniężnemi, to musimy im zapewnić opłacalność produkcji, czyli te tak wszystkich przerażające wysokie ceny na zboże. Trzecie wyjście zapewne potrafią znaleźć tylko socjaliści, którzy uważają, że kieszeń rządu jest niewyczerpana i że rząd może składać zboże tanio zakupione na jesieni po elewatorach, aby je tam zjadły szczury. Plan ten ma jeszcze i tę zaletę, że socjalistów nic nie kosztuje.

Jesteśmy pod względem wytwórczości rolnej w sytuacji bardzo podobnej do Niemiec przedwojennych i dlatego najlepiej będzie, jeśli zaprzestaniemy eksperymentów i sięgniemy po stare i wypróbowane wzory.

Nie można zaprzeczać, że sprawa jest bardzo trudna, ale trzeba ją nareszcie załatwić, aby rolnik, kupiec i konsument mógł się zorjentować każdorazowo w sytuacji i nie potrzebował drżeć ze strachu na myśl o jakimś nowym cudownym pomyśle naszej nie-polityki zbożowej.

Ten sam temat porusza p. Tadeusz Jaworski w „Głosie Ludu", wyjaśniając czemu rolnik jest niezadowolony. Twierdzi on mianowicie, że:

zboże w Polsce jest dotąd przedmiotem dzikiej gospodarki: Handlarze zakupują je za bezcen i przewożą z miejsca na miejsce śrubując za nie co kilometr cenę. Mieszkańcy wsi i miast są wyzyskiwani ale winę składają mylnie nawzajem na siebie, zamiast szukać jej w właściwem miejscu. Rząd w swej trosce o jedną i drugą stronę raz zabrania wywozu, drugi raz otwiera granicę w jedną lub obie strony, aby pomóc rolnikom w zrobieniu porządku albo zrobić go sam.

Nasze organizacje rolnicze, obecnie już zjednoczone i przedstawiające siłę kilku miljonów rolników, powinny przedstawić rządowi rzeczywisty stan rzeczy i jego przyczyny. A rząd winien uregulować obrót zbożem, wysokość cen zboża i towarów wiejskich, budować lub pomagać przy budowie śpichlerzy do rezerw zbożowych i czuwać tak długo nad wyżywieniem i zaopatrzeniem kraju, aż on sam przez sieć spółdzielni będzie w możności to zrobić.

Inną zupełnie sprawę porusza „Ilustr. Kurjer Codzienny" (Dr. F. Z.). Obawia się on mianowicie, że produkcje hodowlane poczynają się rozwijać w Polsce w tempie nadmiernie szybkiem kosztem produkcji zbożowej i nazywa to jednostronnym, a więc szkodliwym rozwojem rolnictwa:

Za jednostronny rozwój produkcji rolniczej uważać będziemy taki rozwój, który forsuje produkcję hodowlano-zwierzęcą, do tego stopnia, iż pociąga za sobą konieczność importu zbóż. Określenie powyższe jest więc czysto względne. Nie chcielibyśmy kłaść żadnej tamy rozwojowi produkcji hodowlano-zwierzęcej, lecz rozwój ten chcielibyśmy uzależnić od odpowiedniego rozwoju produkcji zbożowej

Zasadniczo działem eksportowym winien pozostać dział hodowlano-zwierzęcy, mający w naszych warunkach duże i łatwe możliwości produkcyjne, jednakże eksport nie powinien być forsowany do takich rozmiarów, by czynił koniecznym równoczesny import zbóż. Innemi słowy produkcja zbożowa winna rozwijać się zasadniczo w takiem tempie, by

mogła pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne kraju, wzrastające na skutek:

1) naturalnego przyrostu ludności,

2) stałego podnoszenia się stopy życiowej ludności,

3) forsowania produkcji hodowlano-zwierzęcej.

Przyjęcie poglądów powyżej wyłuszczonych pociągnęłoby za sobą szereg konsekwencyj praktycznych w naszej polityce gospodarczej i to zarówno w polityce cen, jak i w polityce kredytowej i handlowej, jakoteż w akcji propagandowej na rzecz podnoszenia produkcji rolnej, do której w tej chwili przygotowuje się Ministerstwo Rolnictwa.

TO I OWO

Gnój a żywienie

Jak wiadomo wartość gnoju jest bardzo różna i zawartość w nim składników pokarmowych zależna jest od wielu czynników, nie mówiąc o tem, że o wartości nawozowej decyduje często sposób przechowywania tego nawozu.

Jakże często spotykamy gnój słomiasty, w którym słoma nie jest dobrze rozłożona i mało nasycona odchodami zwierzęcemi. Wartość takiego gnoju jest mała, gdyż jak wiadomo z doświadczeń, sama słoma posiada małą wartość nawozową, a nawet stosowana sama, bez użycia jej poprzednio na ściółkę, obniża plony.

Jednym z czynników, na który u nas nie zwraca się uwagi, a który jest przyczyną niskiej produkcyjności zwierząt jest złe żywienie inwentarza. Odbija się ono i na produkcji roślinnej, gdyż gnój pochodzący od źle żywionego inwentarza posiada mniejszą wartość. Dobrze wyjaśniają tę sprawę liczby podane poniżej, wzięte z doświadczeń, przeprowadzonych w instytucie rolniczym w Gembloux.

Gnój od inwentarza tuczonego, a pozostawionego na karmie bytowej, wykazał następujący skład:

	Przy tuczu	Przy karmie bytowej
Odchody płynne		
azotu	1.98%	0.30%
kwasu fosforowego	0.06%	0.02%
potasu	0.51%	0.30%
wapna	0.02%	0.02%
Odchody stałe		
azotu	0.52%	0.28%
kwasu fosforowego	0.22%	0.09%
potasu	0.54%	0.15%
wapna	0.35%	0.[illegible]5%

Liczby powyższe dowodzą, że dobre żywienie nie tylko daje korzyści w podniesieniu produkcji hodowlanej, lecz ma także wpływ i na produkcję roślinną, gdyż daje gnój bogaty w składniki pokarmowe.

Inż. Stefan Łaguna

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Wolne posady

Gorzelnika potrzebuje zaraz Zarząd dóbr Posada Nowomiejska, poczta Nowemiasto. 108

Zgłoszenia sprzedających

Gęsi emdeńskie, kaczki Pekingi, indyki Virginia. Hodowla drobiu. Worochta, p. Bełz. 107–48

Sprzedam parę ładnych gęsi garbunosy mięszane 25 zł. Kropiwna, p. Dunajów. 110

Króliki bobry Hawańskie w cenie 10 zł. Zarząd dóbr Tamanowice, p. Mościska. 109

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Interesujące wiadomości o stanie produkcji rolniczej w Niemczech i na Ukrainie przynoszą biuletyny Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie. Niemiecki rynek zbożowy mianowicie, jako największy z europejskich po rosyjskim, znajduje się obecnie pod wpływem trzech najważniejszych czynników. Przedewszystkiem jest on z natury swej wielkości zależny specjalnie silnie od największej produkcji zbożowej, tj. amerykańskiej. Ponieważ zaś Ameryka pomimo naogół bardzo dobrych zbiorów i skutkiem tego zniżkowej zasadniczo tendencji puszcza w świat coraz to nowe alarmujące wieści, ogłaszające, że zbiory tego lub innego artykułu, albo też w tym lub tamtym kraju wypadły źle, względnie gorzej, niż się spodziewano, ceny na rynku niemieckim rozmaicie się kształtują i ciągle się wahają wywołując niepewność i zamieszanie.

Ponieważ Niemcy mają silnie rozwiniętą hodowlę bydła, trzody chlewnej i drobiu, przeto kwestja paszy ma dla tego kraju niezmiernie doniosłe znaczenie. Na paszę zużywa się zatem, poza owsem, dosyć duże ilości zboża, a zwłaszcza jęczmienia (sprowadzanego do ostatnich czasów głównie z Polski i Ameryki), oraz kukurydzy.

Tymczasem znajdują się w zatargu z Polską, i nie mogąc sprowadzać na użytek własny dostatecznych ilości zbóż pastewnych, wydano ostatnio z powodu dostaw, niezdrowego rzekomo, jęczmienia amerykańskiego zarządzenie o jego kwalifikacji i niewpuszczaniu do kraju. Rozporządzenie, ze względów handlowo-prawnych i norm handlu światowego, w formie takiej w jakiej zostało wydane niedopuszczalne, spowodowało u firm importowych niemieckich i na rynku tamtejszym zupełną dezorjentację i chaos, zwłaszcza, że równocześnie z niepewnością amerykańskich cen zbóż chlebowych, ceny kukurydzy amerykańskiej wzrastają, a największy europejski dostawca tego artykułu, tj. Rumunja tego roku niema nic do oddania. Wytwarza się więc sytuacja taka, że zboże chlebowe tanieje, artykuły zaś pastewne niestosunkowo drożeją, bez możności wyrównania lub złagodzenia tej dysproporcji. To wszystko nie pozostaje bez wpływu na ogólną gospodarkę kraju, kształtowanie się cen wewnętrznych, rentowność hodowli itd. Trzeci zaś czynnik, tj. wojna celna z Polską, tamuje i paraliżuje, zwłaszcza w związku z reglamentacją celną, ze strony tejże, przywozu i wywozu zboża, wzajemną wymianę artykułów zbożowych i pastewnych i regulowanie stosunków rynkowych na obu tych od siebie zależnych w tym względzie terytorjach gospodarczych.

To też na rynku panowały w dalszym ciągu zastój i niechęć kupna, pomimo zniżonych cen, a raczej może właśnie skutkiem tego, tj. tendencji zniżkowej. To samo odnosi się do przetworów młyńskich, jak mąka i otręby. I tutaj, pomimo zredukowanych żądań, wstrzymuje się konsument od większych zakupów, pokrywając tylko najpilniejsze zapotrzebowanie.

Jedynie tylko owies, którego poprzednio zwyżkowa tendencja uspokoiła się, oraz jęczmień browarniany, dobrych jakości, znajdywały jakie takie zainteresowanie, na co wpływa w pewnej mierze także zmniejszone zaoferowanie, wskutek prac przy zbiorach roślin okopowych, i brak czasu na omłoty.

Wskutek zmniejszenia się dostaw jarzyn strączkowych, tendencja ich wzmocniła się i ceny wzrosły, zwłaszcza na jakości dobre, przyczem z największem zainteresowaniem spotykał się groch „Victoria". Tendencja natomiast na jego średnie jakości pozostała bez zmiany i jest raczej słaba ze względu na zwiększoną podaż większych ilości rosyjskiego towaru.

Płacono za groch Victoria prima jakości i koloru 38—44 mk, średniej jakości i koloru 32—38 mk, polny zależnie od jakości 22—26 mk, Folgera duży i ciemno-zielony 34—36 mk, Folgera średniej jakości 33—35 mk, Folgera z dom. białego 32—33 mk, gorczycę żółtą zal. od jakości 34—40 mk. mak 58—65 mk, wykę suchą bez domieszki 22—24 mk, peluszkę 21—22 mk, wszystko za 100 kg franco wagon granica polsko-niemiecka.

Na Ukrainie zaś zauważyć się daje znaczny spadek eksportu produktów rolnych. W ciągu maja r. b. wywieziono z portów południowych Ukrainy zbóż i produktów zbożowych 3.110 ton, w czerwcu 70 ton makuchów i strączkowych. Ponieważ w lipcu skończył się wywóz produktów rolnych, łącząc dane z ostatnich dwóch miesięcy z danemi poprzednio otrzymanemi można stwierdzić, że ogólny wywóz produktów rolnych z tych portów wynosił w r. 1927/28 170.941 ton, podczas gdy w r. 1926/27 660.060 ton.

Z portu w Noworosyjsku wywieziono następujące ilości produktów rolniczych: w maju 2.133 ton, w czem oleju słonecznikowego 1.517 ton, fasoli 618 ton, w czerwcu 20.970 ton, makuchów słonecznikowych, w lipcu 2240 ton w czem 865 ton oleju słonecznikowego, 400 ton fasoli, 475 ton makuchów słonecznikowych, 500 ton oleju rycynowego, w sierpniu 4200 ton oleju słonecznikowego, włączając w to 500 ton makuchów lnianych.

Ilość produktów rolniczych wywieziona w r. 1927/8 przez Noworosyjsk, stanowi zaledwie piątą część wywozu rolniczego w r. 1926/27. Według planu wywozu rolniczego utworzonego przez Narkomtorg w r. 1928/29 przez port odeski ma być wywiezione 12 miljonów pudów tj. 200.000 ton. Ze względu na nieurodzaj w południowej Ukrainie, wykonanie tego planu spotka się z trudnościami, przyczem eksport prawdopodobnie zostanie ograniczony do wywozu oleju słonecznikowego, siemienia słonecznikowego, owoców strączkowych i niektórych gatunków zbóż pastewnych. Wobec niekorzystnych widoków na kampanję wywozową płodów rolnych, towarzystwo rolniczo-wywozowe „Eksportchleb" zamknęło większą część swych oddziałów. Zagranicznemu towarzystwu, kontrolującemu wywóz zbóż „Kontroll-Co", które było zmuszone od lipca do 30 dni odnawiać umowę z Sowietami, z trudem udało się ostatnio umowę tę przydłużyć.

Ceny w wolnym obrocie naogół kształtowały się znacznie wyżej, aniżeli oznaczone zostały przez Rząd. Za pud, szczególnie poszukiwanej pszenicy, włościanie żądali 2 pudy jęczmienia.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 7 XI 1928.

Pszenica	4·92
Żyto	5·00
Jęczmień brow.	5·70
Jęczmień przem.	5·50
Owies	4·65

Hamburg 7 XI 1928.

Pszenica	5·02
Żyto	4·65
Owies	4·85

Liverpool 7 XI 1928.

Pszenica	4·95
Owies	4·80

Nowy York 6 XI 1928.

Pszenica	4·85
Żyto	4·50
Jęczmień	4·45

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 7 XI 1928.

Pszenica	47·00—48·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	36·50—37·00
Jęczmień brow.	36·50—37·00
Jęczmień przem.	35·00—35 50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	36·50—37·00

Lwów 7 XI 1928.

Pszenica dworska	46·50—47·50
Pszenica zbior.	44·00—45·00
Żyto	35·00—36·00
Jęczmień brow.	35·50—36·50
Jęczmień przem.	29·00—30·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	31·50—32·50

Poznań 7 XI 1928.

Pszenica	41·75—42·75
Żyto	33·70—34·20
Jęczmień brow.	35·50—37·50
Jęczmień przem.	33·50—34·50
Jęczmień past.	00·00—00 00
Owies	33·00—34·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 13 XI 1928 r.

Transakcje w życie, owsie, fasoli i otrębach przy cenach utrzymanych.

Ogólny obrót 220 ton.

Sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 46·00—47·00, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 35·00—36·00 jęczmień małop. brow. 680 gr. 35·50—36·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 28·25—29 25, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 31·50—32 50, kukurydza rumuńska 00·00—00 00, ziemniaki przemysłowe 5·00—5 50, fasola biała 75·00—100 00, fasola kolor. 50·00—55·00, krasa 65·00—75·00, groch 1/2 Wiktorja 50·00—60·00. groch polny 40·00—42·00, bobik 34 00—35·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 35·00—39·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20 00, słoma prasowana 8·00—9·00, hreczka 34·50—35·50, len 72·00 74·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 70·00—72·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 74·00—75·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00 00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 51 00—51·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 25·25—25 75, otręby pszenne netto bez worka 25·25—25·75, kasza hreczana 50% połówek 68·00—71·00, kasza jaglana 75·75—77·75, kasza jęczmienna 49·25—51·75, pęcak 49·00—51·00, proso krajowe 40 00—41·00, makuchy lniane 00 00—00 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000 00, mak niebieski 125—135, mak siwy 95—105, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 2 XI 1928. Pszenica: dworska 49·00—50 00, targowa 47 50—48 00; żyto: dworskie 37·00—38·00, targowe 36·00—37 00; jęczmień: na krupy 35 00—36 00, targowy 00·00—00·00, na paszę 34·00—35·00; owies: dworski 37·00—38·00, targowy 36·00—37·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 000—000, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 77·00—79·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 00·00—00 00; mak: niebieski 140·00—150·00, szary 120·00—130·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 28·00—29 00, średnie 24·00—26·00, kwaśne 00·00—00·00; potraw 22 00—25 00; koniczyna 34·00—36·00; słoma: żytnia długa 12·00—13·00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 45% gł. 79·00—80·00. 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 77·00—78·00, 60% pszenna 69·00—70·00, mąka chlebowa 56·00—57·00, z Kongr grys. 000·00—000 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 51·00—51·50, razowa 44·00—45·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 28·00—29·00, pszenne 28·50—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 44 00—45·00; siekanka 44·00 do 45·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 8·00—9·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 9 XI 1928. — Pszenica 48·00—00·00, żyto 35·00—00 00, jęczmień 33 00—00·00, owies 33·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 5·00—0 00.

W STANISŁAWOWIE dnia 2 XI 1928 r. — Pszenica 47·40, żyto 36·80, jęczmień 32·80, owies 32 60, kukurydza 47·20, ziemniaki 6·00—7·00, hreczka 37·00—00·00 proso 38·00—00·00, groch polny 51 00—00·00, groch „Wiktorja“ 76·60—00·00, bobik 40·30—00·00, fasola kolorowa 62·50—00·00, fasola biała 90·00—00·00, siemie konopne 65·00—00·00, siemie lniane 71·60—00·00, wyka 42·50—00·00, łubin 45·00—00·00, marchew 0·18—0·25, buraki ćwikłowe 00·14—00·18 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·17—00·26, czosnek 00·30—00·35, siano łąkowe 15·00, polne 16·60, lasowe 13·50, koniczyna 23·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 8 00, na sieczkę 7·20, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 3 XI — 10 XI 1928.

Wynosił spęd: wołów 34 sztuk, buhaji 34 sztuk, krów 553 sztuk, jałownika 3 sztuk, razem 624 sztuk; cieląt 637 szt., baranów 0 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—170 000—000 gr, buh. 150—165, 130—140, 000—110 gr, krowy 150—160, 140—145, 80—110 gr, jałownik 000—160, 130—145, 000—000 gr, cielęta 130—170 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 22·00—26 00 zł, siano II. 19 00—21·00 zł, siano III. 16·00—17·00 słoma 11·00—13 00 zł, koniczyna 27 00—30·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27 00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 3 XI — 9 XI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 087 do 160 gr, woły 108—160 gr, krowy 070—145 gr, jałownik 082—158 gr. cielęta 141—220 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 220—252 gr, bitej wagi: 240—315 gr.

Na targ spędzono: buhaji 205, wołów 173, krów 178, jałówek 182, cielat 757, owiec 10, kóz i baranów 00, nierogacizny 1151, razem 2656 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2 70, krowie 2 50, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 2·80—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 30 X 1928: Konie lekkie pojazdowe 250—300 zł, robocze 100—200 zł, rzeźne 50—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 9 XI 1928. Płacono za bydło zł. 1·14—0·00, barany 0·00, cielęta 1·50, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·70.

Na targ przypędzono 153 sztuk koni, 206 sztuk bydła, 384 świń dużych i 516 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 9 XI 1928. Płacono: bydło od 080—128 gr, cielęta od 160—210 gr, świnie od 140—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 9 XI 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·20, cielęta od 1·40—1·70, świnie rzeźne od 1·40 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 5 XI 1928. Ogólny spęd wynosił 908 sztuk, w tem 193 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 109 sztuk koni. 330 sztuk świń, 276 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·84 zł. świnie 1·54—0·00 zł. Spęd średni. Akcja żywa.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 8 i 9 XI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—6·00, karpie żywe 4·00—4·50, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 0·00—0·00 leszcze i karasie 0·00, drób 1·20—1·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 14 XI 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·90—7·10, w detalu 7·20—7·40, kuchenne 6·80—7·00. Mleko 50 gr. Jaja 24 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.